

Zmarła Teresa Żylis-Gara

Była jedną z największych śpiewaczek w dziejach opery. s.11

Polityczne wygłupy na granicy

Cyrk przedstawicieli opozycji na granicy polsko-białoruskiej trwa w najlepsze. W sobotę poseł KO Franciszek Sterczewski najprawdopodobniej dla prowokacji wezwał karetę do osób koczujących po białoruskiej stronie. s.5

W NUMERZE
Elitarne chamy

DOKTOR GRODZKI CHCE ZLIKWIDOWAĆ 800 SZPITALI

Marszałek Senatu Tomasz Grodzki (PO) podczas debaty na wydarzeniu Campus Polska Przyszłości przekonywał, że należy rozważyć zmniejszenie liczby szpitali w Polsce.
– W Polsce dziś mamy prawie tysiąc szpitali, ale powinno być około 130 szpitali na 40 milionów mieszkańców – stwierdził. Podczas Campusu partyjny kolega Grodzkiego Sławomir Nitras straszył z kolei karami... katolików.

Poniedziałek

s.3

POLSKA

Ostatni dzwonek na szczepienie

Już ponad 18,7 mln osób w Polsce jest w pełni zaszczepionych przeciwko COVID-19. Niestety powoli, ale systematycznie kołnie również liczba chorych wymagających hospitalizacji. W sprawie m.in. sytuacji epidemiologicznej i przygotowania szkół prezydent zwołał Radę Gabinetową. s.4

ŚWIAT

Amerykanie mają dość Bidena

Wydaje się, że obywateli USA zaczynać mieć dość prezydenta Joe Bidena. Kolejna fala sondaży pokazuje, że trwa gwałtowny spadek jego popularyzacji. To bardzo złe wiadomości dla demokracji, bo to wątpliwe, że po przyszłorocznych wyborach uda im się utrzymać większość w Kongresie. s.7

POLSKA

Zamiast brudnej hałdy będą miejsca pracy

Prezydent Andrzej Duda podpisał umowę w sprawie o inwestycje, która odblokowuje pod inwestycje tereny w okolicach Jaworzna i Stalowej Woli. Jak podkreślił prezydent, umowa jest intrygująca. – To będzie Centralny Ośrodek Przemysłowy XXI w. – komentuje prezydent Jaworzna Paweł Silbert. s.4,8

ŚWIAT

Antydyskryminacja w niemieckim wydaniu

Prasowy doradca jest skuteczniejszy, gdy doradca jest osobą kolorową lub czarną, dlatego prosimy białych ludzi o niewysyłanie swoich kandydatów – tak brzmiało ogłoszenie o rekrutacji do poradni antydyskryminacyjnej Uniwersytetu Humboldtów. Wskazano, że nie uczyni przeproszenia jakiegokolwiek dyskryminacji. s.6





Thomas Jefferson

(1743–1826) amerykański polityk, prawnik, dyplomata, architekt, prezydent Stanów Zjednoczonych w latach 1801–1809

„Gdyby ode mnie zależało zdecydowanie, czy lepiej jest mieć rząd bez prasy informacyjnej, czy prasę bez rządu, nie wahałbym się odpowiedzieć za drugą ewentualnością.”

2

PONIEDZIAŁEK 30 SIERPNIA 2021

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

fot. Wikipedia/d

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-10

GOSPODARKA

11 KULTURA

12 OBRONA NARODOWA

13 PRAWO

14-15

PUBLICYSTYKA

16-17

SPOŁECZEŃSTWO

18

PROGRAM TV

19 SPORT



POGODA

Poniedziałek 30.08 Deszczowo

WSCHÓD słońca 05:43 ZACHÓD słońca 19:29 Imieniny obchodzą: Alfred, Feliks, Jan, Małgorzata, Miron, Piotr, Rebeka, Róża, Swojsław, Szczepan, Tekla, Świętłana

Gdańsk	18°C	16°C
Katowice	14°C	12°C
Łódź	15°C	13°C
Warszawa	15°C	13°C
Lublin	18°C	12°C
Kraków	15°C	12°C
Poznań	20°C	13°C
Wrocław	18°C	13°C

Wtorek 31.08 Deszczowo

WSCHÓD słońca 05:45 ZACHÓD słońca 19:27 Imieniny obchodzą: Bogdan, Bohdan, Izabela, Jan, Józef, Nikodem, Opat, Paulin, Paulina, Rajmund, Roma

Gdańsk	17°C	15°C
Katowice	16°C	13°C
Łódź	17°C	14°C
Warszawa	18°C	12°C
Lublin	16°C	11°C
Kraków	15°C	12°C
Poznań	18°C	14°C
Wrocław	18°C	15°C

JAN GALAROWICZ

Jeszcze bardziej nas skłócić

Czy Putinowi, posługującemu się Łukaszenką, rzeczywiście chodzi o wywołanie kolejnego kryzysu migracyjnego w Europie? Prawdopodobnie na razie chodzi mu o osiągnięcie dwóch innych celów. Przede wszystkim testuje UE i rządzących Polską oraz stan świadomości opozycji i społeczeństwa polskiego. Pierwsze wyniki dają mu powód do zacierania rąk: okazuje się, że ma wcale niemałe poparcie w opozycji i antypisowskiej części społeczeństwa. Drugim jego celem jest jeszcze bardziej skłócić mieszkańców naszego kraju. Pierwsze badania pokazują, że ten cel w jakimś stopniu osiągnął. A kolejne tygodnie proces ten z pewnością nasilą. Czy skłócenie przez Smoleńsk, poglądy polityczne, COVID-19, a teraz jeszcze przez stosunek do imigrantów, potrafimy oprzeć się zagrożeniom, jakie czipają na naszą ojczyznę?

Rafał Zawistowski

Joanna
LichockaTrzy tysiące
polskich wydań

Dziś ukazuje się numer 3000. „Gazety Polskiej Codziennie”. To powód do satysfakcji dla całej redakcji, bo stała się ona trwałym graczem na rynku prasy. Nie sposób wyliczyć informacji, które dzięki „Codzienniej” Polacy otrzymali, i nie sposób zliczyć procesów, którymi jej redaktorzy byli i są do dziś nękani przez przedstawicieli postkomunistycznych elit. Warto by kiedyś policzyć, jakie są proporcje – liczba publikacji o politykach PO, związanych z tą partią oligarchów i o ich środowisku oraz liczba procesów. To wiele mówi o sile tej gazety – przez wiele lat jedynej z prasy codziennej, która miała odwagę poruszać tematy, o których inni albo milczeli, albo pisali dopiero, gdy zrobiła to już „Codzienna”. Dziś znaczenie takich tytułów jest być może jeszcze istotniejsze niż w czasach, gdy rządziła postkomuna, a środowiska patriotyczne były w opozycji. Mamy do czynienia z atakiem hybrydowym na kraj, który demaskuje, jaki zasób na rynku mediów w tej wojnie mają jej autorzy. Są media, które są aktywnymi narzędziami w akcji Łukaszenki i Putina, i takie, które się temu atakowi dezinformacji przeciwstawiają. „Gazeta Polska Codziennie” jak zawsze – przez te trzy tysiące wydań – stoi po stronie polskiej racji stanu!

Piotr
LisiewiczPiła Luny
Nitrasowej

„Musimy was opłować z pewnych przywilejów; dlatego że jeżeli nie, to znowu podniesiecie głowę” – to śmiało mógłby być cytat z referatu Julii Brytygierowej „Ofensywa kleru a nasze zadania”, a nie wystąpienia posła KO Sławomira Nitrasa. Wątpię, czy liczyła ona, jak Nitras, że za jej życia katolicy staną się w Polsce mniejszością. Ale też podkreślała, że należy walczyć z księżmi, wrogami demokracji, gdyż „w walce przeciw demokratycznemu ustrojowi państwa polskiego zaczyna kler polski wysuwać się na pierwszy plan”. Obawa Nitrasa, iż pognębiony kler może „podnieść głowę”, przyświecała jej, gdy mówiła do prymasa Wyszyńskiego: „Trzymacie za plecami nóż w ręku i tylko czekacie, kiedy my się obrócimy”. Zarzucała mu, że chce być męczennikiem, ale „państwo ludowe nie da mu tego zaszczytu”. Podobne obawy żywi Nitras, gdy postuluje, by Kościół pokonać „w sposób niegwałtowny, żeby to się stało w sposób racjonalny, a nie na zasadzie pewnej zemsty”. A swoją drogą zabawne jest przekonanie wrogów Kościoła, że już, zaraz straci on wpływ na Polaków, bo świat się zmienia, idzie nowoczesność. Brytygierowa wierzyła w to nawet bardziej niż Nitras. No i piłowanie rozumiała, zdaje się, bardziej dosłownie.

Pracował dopóty, dopóki starczyło mu sił.
Niestety choroba była silniejsza.
Wyrazy współczucia dla Bliskich



RED. ADAMA MACIEJEWSKIEGO

który odszedł na wieczny spoczynek

składają koleżanki i koledzy
z redakcji „Gazety Polskiej Codziennie”
wraz z redaktorem naczelnym Tomaszem Sakiewiczem
i prezes Forum SA Beatą Drózd



STARTUJE PROCES WS. WYBUCHU W SZCZYRKU

SZEŚCIU OSKARŻONYCH \ Proces w sprawie wybuchu gazu i zawalenia się domu w Szczyrku, w wyniku czego zginęło osiem osób, rozpocznie się we wtorek przed Sądem Okręgowym w Bielsku-Białej. Na ławie oskarżonych zasiądzie sześć osób, w tym trzy bezpośrednio odpowiadające za wybuch.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

TEMAT DNIA

PONIEDZIAŁEK 30 SIERPNI 2021

3

CAMPUS POLSKA PRZYSZŁOŚCI \ Sławomir Nitras straszy katolików, a...

Doktor Grodzki chce zlikwidować 800 szpitali

Marszałek Senatu Tomasz Grodzki (PO) podczas debaty na wydarzeniu Campus Polska Przyszłości w Olsztynie przekonywał, że należy rozważyć zmniejszenie liczby szpitali w Polsce. – W Polsce dziś mamy prawie tysiąc szpitali, ale powinno być ok. 130 szpitali na 40 mln mieszkańców – stwierdził. Podczas Campusu partyjny kolega Grodzkiego Sławomir Nitras straszył karami... katolików.

Adrian Siwek

W piątek w Olsztynie rozpoczął się pięciodniowy Campus Polska Przyszłości, organizowany przez ruch Rafała Trzaskowskiego. Jak twierdzą politycy PO, wydarzenie adresowane jest do młodych ludzi i jest to seria debat, warsztatów i spotkań z ekspertami w różnych dziedzinach. Uczestnicy muszą być pełnoletni, ale mogą mieć maksymalnie 35 lat. Patronem i inicjatorem spotkań jest prezydent Warszawy i jego ruch Wspólna Polska. Najwięcej emocji wzbudziło dotychczas wystąpienie marszałka Senatu Tomasza Grodzkiego, który wziął udział w dyskusji prowadzonej przez posła KO Sławomira Nitrasa. Stwierdził on, że należy zmniejszyć liczbę szpitali w Polsce. – Powinniśmy wziąć przykład z Danii, która – po przeprowadzeniu ankiety społecznej – radykalnie zmniejszyła liczbę szpitali. Odbiło się to bardzo korzystnie na jakości usług medycznych w tym kraju – powiedział Tomasz Grodzki. Polityk przekonywał, że 16 lat temu w Danii były 132 szpitale na 5 mln mieszkańców. Obecnie Duńczycy mają 16 szpitali, ale nikt z personelu medycznego rzekomo nie stracił pracy.



Donald Tusk był głównym gościem Campusu Polska Przyszłości, zorganizowanego przez środowisko skupione wokół Rafała Trzaskowskiego. Choć obaj panowie deklarują współpracę, widoczna jest między nimi rywalizacja | fot. Mateusz Włodarczyk/Forum

– Personel jest zadowolony, a pacjenci plasują medycynę duńską na trzecim miejscu w świecie – zaznaczył Grodzki. – W Polsce dziś mamy prawie tysiąc szpitali, ale powinno być ok. 130 szpitali na 40 mln mieszkańców – podkreślił. Pomysł ten spotkał się z powszechną krytyką. Politycy partii rządzącej podkreślają, że zmniejszenie liczby szpitali oznacza tak naprawdę utrudnienie w dostępie do służby

zdrowia dla mieszkańców mniejszych miejscowości. „Marszałek Grodzki chce likwidacji ponad 800 szpitali, mówi o ich hybrydowym przekształcaniu. To polityka zwijania Polski, szczególnie powiatowej, i dyskryminacja mieszkańców mniejszych miejscowości. Totalna opozycja to prawdziwa udręka, nie dla PiS, ale dla Polski” – napisał na Twitterze senator PiS Stanisław Karczewski, lekarz chirurg. Podczas wydarzenia doszło także do debaty między lide-

rem PO Donaldem Tuskiem a wiceprzewodniczącym tej partii, prezydentem Warszawy Rafałem Trzaskowskim. W dyskusji nie padły jednak żadne konkrety. – Nawet jeżeli w niektórych sprawach możemy się różnić, to jesteśmy przykładem zgodnej współpracy. Tylko że my jesteśmy członkami dokładnie tej samej rodziny politycznej. Jak w rodzinie: można się spierać, czasami ambicje mogą się skrzyżować, ale nikt nas nie podzieli. Komukolwiek by się

marzyło to, by rozwalić PO albo w najmniejszym stopniu skłócić Rafała Trzaskowskiego i mnie, ten kompletnie nie rozumie tej rzeczywistości – przekonywał Donald Tusk, uczestnik wydarzenia. Debata nie przypadła do gustu posłom pozostałych partii opozycyjnych. Poseł PSL Marek Sawicki drwił z dyskusji między liderami PO. – Na polskiej scenie politycznej kształtuje się nowy obyczaj: opozycja, zamiast wzywać do dyskusji szefa partii rządzącej bądź premiera, zaczyna dyskutować między sobą – powiedział Polskiej Agencji Prasowej. – Myślę, że kształtuje się też dobry zwyczaj, jeśli chodzi o media komercyjne. Skoro debatę Trzaskowski-Tusk pokazuje TVN, to za chwilę pewnie pokaże debatę Kosiniak-Kamysz-Kalinowski, a później być może debatę w Ruchu Polska 2050 – żartował Sawicki. Uwagę podczas Campusu Polska Przyszłości przykuło także wystąpienie posła Sławomira Nitrasa, który podczas rozmowy z Tomaszem Grodzkim groził katolikom w Polsce. – Nie wiem, czy nam jest potrzebny przyjazny rozdział Kościoła od państwa. A może potrzebna jest jakaś kara za to zachowanie [zgodne z katolickimi przekonaniami – przyp. red.]? Np. nie wiem, czy powinniśmy utrzymać religię w szkołach – zapowiedział.

Chwała bohaterom!

ROCZNICA \ 28 sierpnia przypadła 75. rocznica zamordowania Danuty Siedzikówny „Inki”, 18-letniej łączniczki i sanitariuszki Brygady Wileńskiej Armii Krajowej, doko-

Danuta Siedzikówna urodziła się 3 września 1928 r. w Guszczewinie koło Narewki, na skraju Puszczy Białowieskiej. Pochodziła z patriotycznej rodziny. Po śmierci rodziców – jej ojciec zginął w Teheranie, gdzie służył w armii gen. Władysława Andersa, a jej matka została zamordowana przez gestapo – w wieku 15 lat wraz z siostrą Wiesławą w grudniu 1943 r. złożyła przysięgę AK.

W czerwcu 1945 r. wraz z pracownikami Nadleśnictwa Hajnówka, w którym pracowała jako kancelistka, została aresztowana przez grupę funkcjonariuszy NKWD i UB za współpracę z antykomunistycznym podziemiem. Została jednak uwolniona z konwoju przez patrol wileńskiej AK Stanisława Wołonczieja „Konusa”, podkomendnego dowódcy V Wileńskiej Brygady Armii Krajowej mjr. Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki”.

Jako łączniczka i sanitariuszka uczestniczyła w akcjach przeciwko NKWD i UB. W lipcu 1946 r. została wysłana do Gdańska po zaopatrzenie medyczne. W nocy z 19 na 20 lipca została aresztowana przez funkcjonariuszy UB w jednym z mieszkań konspiracyjnych w Gdańsku-Wrzeszczu. „Inkę” osadzono w więzieniu w Gdańsku. Po śledztwie została skazana na karę śmierci przez tamtejszy Wojskowy Sąd Rejonowy. Wyrok wy-

konano 28 sierpnia 1946 r. w gdańskim więzieniu. Wyrok ws. „Inki” został uznany za nieważny przez sąd w 1991 r. Orzeczono, że działała ona na rzecz niepodległego państwa. Jej zwłoki zostały odnalezione przez archeologów BI IPN w 2014 r. Danuta Siedzikówna pośmiertnie została awansowana na stopień podporucznika. W sobotę odbyły się obchody upamiętniające „Inkę”. Odbyły się one w Narewce (woj. podlaskie). W ramach obchodów poświęcono tablicę ugenii i Wacława Siedzików, rodziców „Inki”, na cmentarzu rzymskokatolickim oraz złożenie kwiatów przed pomnikiem Danuty Siedzikówny „Inki” przy kościele parafialnym w miej-

scowości Gruszki – to wieś przysiółek położona nieopodal Guszczewiny, gdzie urodziła się „Inka”. Po części oficjalnej odbył się koncert ku pamięci Danuty Siedzikówny. Uroczystości odbyły się także w Gdańsku, gdzie pochowani są „Inka” oraz Feliks Selmanowicz „Zagóńczyk”, rozstrzelany przez UB tego samego dnia. – Umarli w dramatycznych, pięknych i bohaterskich okolicznościach – powiedział prezes IPN Karol Nawrocki. Imię Danuty Siedzikówny „Inki” nosi od teraz dworzec PKP w Białymstoku. Nadanie imienia i odsłonięcie okolicznościowej tablicy odbyło się w sobotę.

Adrian Siwek



fot. Twitter/d

55 PROCENT \ Ponad połowa uczestników sondażu przeprowadzonego dla WPolityce.pl opowiedziała się przeciw wpuszczaniu przybyszów z Azji docierających na polską granicę przez Białoruś. Badanie przeprowadziła na zlecenie portalu pracownia Social Changes.

POLITYKA \ Prezydent podpisał ustawę

Zamiast brudnej hałdy będą miejsca pracy

Prezydent podpisał zmianę w ustawie o lasach, która odblokowuje pod inwestycje tereny w okolicach Jaworzna i Stalowej Woli. W zamian za przekazanie terenów Lasy Państwowe otrzymają lasy w innych lokalizacjach. Jak podkreślił prezydent, ustawa jest incydentalna, a on sam nigdy nie zgodziłby się na „ogólny mechanizm pozwalający przeznaczać grunty leśne należące do Lasów Państwowych na obszary gospodarcze”.



Lex Izera ma incydentalny charakter i nie jest furtką do prywatyzacji lasów – podkreślił prezydent Duda, podpisując tę ustawę | fot. mat. pras./d

Jacek Liziniewicz

Ustawa znana jako lex Izera od kilku tygodni budziła ogromny sprzeciw aktywistów, leśników i polityków opozycji. Przypomnijmy, PiS zaproponował zmianę ustawy o lasach tak, aby wyłączyć część działek leśnych nieopodal Jaworzna i Stalowej Woli. Miasta mają oddać inne tereny leśne, a miejsca po wyciętych drze-

wach mają iść pod kluczowe inwestycje. Na 230 ha w Jaworznie ma powstać fabryka elektrycznych samochodów Izera. Takie tworzenie prawa wzbudzało sprzeciw opozycji, która znów wróciła do swojego przekazu o tym, że PiS jest wrogiem przyrody. Ustawę skrytykował również Donald Tusk.

– Polityka rżnięcia. Czasami myślę, że PiS myśli, że drzewa są przeciwko nim, że są z Platformy. Ustawa lex Izera jest proponowana

z myślą o przyszłej fabryce samochodów. Morawiecki obiecał milion elektrycznych samochodów, więc wycinają setki milionów drzew, żeby postawić fabrykę. Wytną jeszcze setki milionów drzew, zanim powstanie ten polski samochód elektryczny – mówił, śmiejąc się na jednym z wieców.

W momencie, gdy już cała Polska zaczęła widzieć powtórkę z Puszczy Białowieskiej, oświadczenie wydał prezydent Jaworzna Paweł

Silbert. Krótko opisał, jak wygląda teren wielotygodniowego sporu. „Nie byliście na miejscu, nie widzieliście, a powtarzacie coś, co jest kłamstwem – teren w Jaworznie przeznaczony pod budowę fabryki Izera i kooperantów to teren poprzemysłowy. Napiszę dobitniej – to pogórnicza hałda wypełniona jałowym kamieniem wydobytych setki metrów spod ziemi, która jest płaska tylko dlatego, że została usypana w wyrobi-

skach innej kopalni – kopalni piasku. Teren jest pocięty liniami kolejowymi, liniami wysokiego napięcia i ciepłociągami z leżącego po drugiej stronie ulicy kompleksu trzech węglowych elektrowni. Nie znajdziecie przyrodnika, który znajdzie na tych dwustu kilkudziesięciu hektarach nawet metra kwadratowego naturalnego siedliska – tam spoczywa osiem milionów ton pogórnich odpadów. Nawet ciek, który płynie jego skrajem, wypływa z rur i pomp nieistniejącej już kopalni. Dlatego jego woda ma taki ceglasty kolor. To jedyna woda, jaka tam jest. Nie ma tam nawet wód gruntowych, bo płytkie korytarze sztolni kopalnianych skutecznie go zdrenowały” – napisał samorządowiec. Mimo że aktywiści muszą zdawać sobie sprawę z tego, jak wygląda ten „las”, wszyscy jak jeden mąż rzucili się do jego obrony. Teraz mówią, że jest to „las ochronny”. Nie dodają, że taki charakter ma większość lasów wokół miast, pomijają również to, że teren ten jest zdegradowany przyrodniczo.

Wczoraj prezydent, podpisując ustawę, podkreślił, że nie jest to furtka do prywatyzacji lasów, a mechanizm odlesienia gruntów nie może być nadużywany. – Ustawa jest dedykowana tylko dwóm miejscom w Polsce, konkretnym działkom oznaczonym w załączniku; jest ustawą absolutnie incydentalną – mówił prezydent Andrzej Duda w Stalowej Woli podczas uroczystości podpisania ustawy. Zaznaczył, że nowe prawo daje olbrzymie możliwości rozwojowe dwóm miastom – Jaworznu i Stalowej Woli.

Ostatni dzwonek na szczepienie

ZDROWIE \ Już ponad 18,7 mln osób w Polsce jest w pełni zaszczepionych przeciwko COVID-19. Niestety powoli, ale systematycznie rośnie również liczba chorych wymagających hospitalizacji. W sprawie sytuacji epidemicznej, czwartej fali zakażeń oraz tego, jak są do niej przygotowane szkoły, prezydent zwołał na dzisiaj posiedzenie Rady Gabinetowej. – Musimy rozmawiać o działaniach ws. przygotowań szkół na kolejną falę koronawirusa – poinformował.

Od początku epidemii w Polsce potwierdzono już blisko 2,9 mln przypadków COVID-19. Zmarło ponad 75 tys. chorych. Z kolei osób w pełni zaszczepionych jest już w kraju ponad 18,7 mln. Niestety rośnie też liczba zakażonych wymagających stałej opieki lekarskiej. Ministerstwo Zdrowia podało wczoraj, że hospitalizowanych jest ponad 400 chorych z COVID-19, a prawie 60 z nich przebywa pod respiratorami. Obecnie dla

pacjentów z koronawirusem przygotowanych jest 6001 łóżek i 578 respiratorów. Resort zdrowia poinformował również, że na kwarantannie przebywa 53 308 osób.

W sprawie aktualnej sytuacji epidemicznej, czwartej fali zachorowań, która prognozowana jest na jesień, oraz tego, jak szkoły są do niej przygotowane, prezydent Andrzej Duda zwołał na dzisiaj Radę Gabinetową. Spotkanie zaplanowane jest na godz. 12. Póź-

niej zapewne jego uczestnicy zwołają konferencję prasową, na której poinformują o szczegółach rozmów.

Prezydent Andrzej Duda zapytany w TVP Info, jakie szczegóły chciałby poznać podczas Rady Gabinetowej, przypomniał, że w ubiegłym roku przed rozpoczęciem roku szkolnego też zwołał Radę Gabinetową. – Po to, żeby zapytać, w jakim stopniu nasz system edukacji, szkół po prostu, jest przygotowany na falę ko-

ronawirusa i jakie rząd przewiduje działania, w jaki sposób ma zamiar zabezpieczać, jakie ma zamiar podejmować decyzje, jeżeliby się okazało, że będzie wzrost zachorowań – odpowiedział. – Musimy o takich sprawach porozmawiać, bo to jest bardzo ważne. Te rzeczy powinny być zaplanowane i powinny być realizowane w sposób metodyczny według pewnego scenariusza, który przewiduje różne możliwości – dodał prezydent.

Przypomnijmy, że Radę Gabinetową tworzy rząd pod przewodnictwem prezydenta. Decyzję o zwołaniu Rady podejmuje wyłącznie prezydent. Stanowiska przedstawione podczas Rady Gabinetowej nie mają charakteru prawnie wiążącego. Rada zwoływana jest, gdy prezydent uzna dany problem za „sprawę szczególnej wagi”.

Jan Przemyński, PAP



HOŁOWNIA NIE CHCE NIKOGO

BEZ KOALICJI \ Nie planujemy koalicji przedwyborczej z nikim – mówił w sobotę w Tarnowie lider Polski 2050 Szymon Hołownia. Zadeklarował, że jego ugrupowanie będzie się ściągać z PO o jak najlepszy wynik.

fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska



fot. AdobeStock/d

POLACY PODZIELENI WS. SZCZEPIEŃ

OBOWIĄZKOWE CZY NIE? \ 42,8 proc. respondentów uważa, że szczepienia przeciwko COVID-19 w Polsce nie powinny być obowiązkowe – wynika z opublikowanego w sobotę sondażu SW Research dla Rp.pl.

KOŚCIÓŁ \ Beatyfikacja Prymasa Tysiąclecia już za dwa tygodnie

Świadkowie życia i świętości

Bądźcie świadkami życia i świętości prymasa Wyszyńskiego, którzy mogą swoim życiem zaświadczyć o tym, czego się nauczyli od swojego błogosławionego konsekratora – powiedział metropolita warszawski kard. Kazimierz Nycz do księży wyświęconych przez kard. Stefana Wyszyńskiego.

Igor Szczęsnowicz

W sobotę w archikatedrze warszawskiej metropolita warszawski przewodniczył mszy św. w intencji dobrych owoców beatyfikacji kard. Stefana Wyszyńskiego. Odprawił ją wspólnie z księżmi wyświęconymi przez Prymasa Tysiąclecia, wśród nich byli biskup łowicki Andrzej Dziuba i biskup pomocniczy warszawski Piotr Jarecki.

– Jesteśmy tutaj niejako w wigilię beatyfikacji księdza kard. Wyszyńskiego i matki Róży Czackiej po to, aby dziękować Panu Bogu za ten wielki dar dla Kościoła w Polsce, dar beatyfikacji Prymasa Tysiąclecia. A równocześnie taka jest intencja tej mszy św. i naszej modlitwy, by modlić się o obfite



Kard. Kazimierz Nycz, jak każdego 28. dnia miesiąca, poprowadził w sobotę modlitwę przy grobie Prymasa Tysiąclecia w archikatedrze warszawskiej | fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

owoce duchowe beatyfikacji obu błogosławionych. Owoce duchowe pozwalające nam wzrastać w świętości, która jest powołaniem nas wszystkich – powiedział kard. Nycz w homilii.

Po zakończeniu mszy kard. Nycz wraz z koncelebransami udał się do kaplicy-mauzoleum kard. Wyszyńskiego na modlitwę.

Do koncelebry sobotniej mszy św. zaproszeni zosta-

li księża związani z osobą kard. Wyszyńskiego z terenu archidiecezji warszawskiej, diecezji warszawsko-praskiej i diecezji łowickiej.

Kardynał Wyszyński udzielił święceń prezbi-

teratu 704 kapłanom archidiecezji warszawskiej i 312 z archidiecezji gnieźnieńskiej. Liczba wyświęconych przez niego księży może być jednak wielokrotnie wyższa. Na mocy przyznanych mu przez Stolicę Apostolską specjalnych pełnomocnictw kard. Wyszyński wyświęcił wielu księży dla innych polskich diecezji, zwłaszcza w latach 50. na tzw. Ziemiach Odzyskanych, zanim zostały tam ustanowione nowe granice diecezji. Biografowie kard. Wyszyńskiego wspominają też, że w swojej kaplicy miał udzielać tajnych święceń kapłanom z ówczesnej Czechosłowacji.

Beatyfikacja kard. Stefana Wyszyńskiego odbędzie się 12 września w świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie.

Kard. Wyszyński zmarł 28 maja 1981 r. W nawiązaniu do daty rocznicy jego śmierci 28. dzień każdego miesiąca to od lat dzień modlitwy przy grobie kard. Wyszyńskiego w archikatedrze warszawskiej. Najpierw modlono się o jego beatyfikację, a od listopada 2019 r. trwają przygotowania pastoralne i modlitwa o owoce beatyfikacji.

Polityczne wygłupy na granicy

AFERA \ Cyrk przedstawicieli opozycji na granicy polsko-białoruskiej trwa w najlepsze. W sobotę poseł KO Franciszek Sterczewski najprawdopodobniej dla prowokacji wezwał karetkę do osób koczujących po białoruskiej stronie. Z oczywistych względów medycy nie mogli nielegalnie przekroczyć granicy. Wiceminister spraw wewnętrznych i administracji Maciej Wąsik poinformował, iż dopilnuje, aby Sterczewski został obciążony kosztami za swój happening.

Jak już wielokrotnie informowaliśmy, od kilkunastu dni po białoruskiej stronie granicy koczuje grupa migrantów, a przejście na terytorium Polski uniemożliwiają im Straż Graniczna, policja i wojsko. Całą sytuację postanowili wykorzystać przedstawiciele opozycji, którzy na kryzysie chcą zbić kapitał polityczny. W sobotę po południu poseł Franciszek Sterczewski z Koalicji Obywatelskiej, który przebywa na granicy polsko-białoruskiej, przekazał, że „na prośbę Afgańczyków wołamy po karetkę”. Kilkadziesiąt minut później w mediach społecznościowych napisał, że medycy nie mogli podejść do koczujących po białoruskiej stronie osób. Co więcej, powołał się przy tym na słowa wiceministra MSWiA Macieja Wąsika,

który rzekomo przekazał, że nie ma żadnych informacji od Straży Granicznej w tej sprawie. „SG nie pozwoliła na dopuszczenie medyków do Afgańczyków, mimo że pilnie prosili o karetkę. Maciej Wąsik twierdzi, że nie ma żadnej informacji od SG. Komentator podlaskiej SG płk Jakubaszek twierdzi, że nie ma pozwolenia od Wąsika. Ciągłe uniki i umywanie rąk, a czas ucieka” – napisał na jednym z portali społecznościowych poseł Sterczewski.

Na jego post szybko odpowiedział wywołany do tablicy wiceminister Wąsik, który przekazał, że nie rozmawiał z posłem. „Proszę nie kłamać. Proszę się na mnie nie powoływać, bo nie rozmawiał pan ze mną” – napisał na Twitterze wiceszef MSWiA. Jednocześnie do-

dał również, że dopilnuje, aby Franciszek Sterczewski został obciążony stosownymi kosztami, jeśli wezwał karetkę jedynie dla prowokacji.

W temacie kryzysu na polsko-białoruskiej granicy warto także przytoczyć statystyki podane wczoraj przez Straż Graniczną. Z informacji przekazanych przez pograniczników wynika, iż w sierpniu zatrzymano ponad 900 cudzoziemców, którzy nielegalnie przeszli z Białorusi do Polski. „Wśród nich dominują obywatele Iraku – 602 osoby. Obywatele Afganistanu było 130, pozostali cudzoziemcy to obywatele Somalii, Tadżykistanu i Syrii” – podała za pośrednictwem mediów społecznościowych Straż Graniczna.

.....
Jan Przemyński

Gowin vs. Bielan – kolejne starcie

POLITYKA \ Sąd apelacyjny potwierdził naszą argumentację. Sprawa sporu o przywództwo w Porozumieniu wraca do pierwszej instancji. Mamy nadzieję, że sąd naprawi swój błąd i zapozna się z dokumentami, w tym z nową opinią prof. Ryszarda Piotrowskiego – powiedział PAP prezes Partii Republikańskiej Adam Bielan.

W połowie lutego br. Adam Bielan informował o skierowaniu do Sądu Okręgowego w Warszawie wniosku ws. uchwały sądu koleżeńskiego Porozumienia o wygaszeniu kadencji prezesa tego ugrupowania Jarosława Gowina i powierzeniu jego obowiązków przewodniczącemu Konwencji Krajowej, którym był Bielan, jako osobie uprawnionej do reprezentowania partii na zewnątrz.

SO w Warszawie w połowie marca zarządził zwrot tego wniosku, uznawszy, że został złożony przez osobę nieumocowaną do działania w imieniu partii. Bielan złożył pod koniec kwietnia zażalenie od decyzji SO do sądu apelacyjnego, który przyznał mu rację.

W Porozumieniu na początku tego roku doszło do sporu

w kwestii kierowania ugrupowaniem. Bielan uważa, że zarząd partii, rozszerzony w październiku 2020 r. na wniosek Gowina, został uzupełniony niezgodnie ze statutem, a trzyletnia kadencja Gowina jako szefa partii upłynęła w kwietniu 2018 r. W drugiej połowie czerwca odbył się Zjazd Republikański, na którym ogłoszono proces połączenia partii Porozumienie z Partią Republikańską.

Po decyzji premiera Mateusza Morawieckiego o zdymisjonowaniu Gowina, co nastąpiło na początku sierpnia, zarząd jego partii podjął decyzję o opuszczeniu Zjednoczonej Prawicy. Z koalicją rządzącą współpracę kontuuje Partia Republikańska Adama Bielana.

.....
(iggys)



fot. Twitter/d

UDERZENIE W TERRORYSTĘ Z TZW. PAŃSTWA ISLAMSKIEGO

AFGANISTAN \ Dowództwo Centralne sił USA poinformowało, że dokonało w niedzielę uderzenia w samoobronie przeciwko zamachowcowi z organizacji Państwo Islamskie Prowincji Chorasani (IS-Ch), który zmierzał na lotnisko w Kabulu. Dowództwo podało, że zagrożenie udało się zneutralizować.

NIEMCY \ Rasistowski skandal w Berlinie

Antydyskryminacja w niemieckim wydaniu

Praca doradcza jest skuteczniejsza, gdy doradca jest osobą kolorową lub czarną, dlatego prosimy białych ludzi o niewysyłanie swoich kandydatur – tak brzmiało ogłoszenie o rekrutacji do poradni antydyskryminacyjnej Uniwersytetu Humboldtów. Władze uczelni zaprzeczają jakiegokolwiek dyskryminacji.

Joanna Kowalkowska

Albicla.com/JoannaKowalkowska

Na portalu berlińskiego Uniwersytetu Humboldtów pojawiło się ogłoszenie o wakacie w studenckiej poradni antydyskryminacyjnej na stanowisko doradcy osób dyskryminowanych na tle rasowym. Uwagę dziennikarzy niemieckiej gazety „Die Welt” przykuła treść ogłoszenia, które wprost prosi kandydatów o białym kolorze skóry o powstrzymanie się od zgłaszania kandydatury, gdyż w konkursie „wezmą udział jedynie osoby czarnoskóre i przedstawiciele innych mniejszości rasowych”. Zgodnie z tłumaczeniem samorządu studenckiego

go segregacja rasowa kandydatów ma na celu stworzenie „odpowiedniej atmosfery i komfortu dla osób, które będą szukały pomocy”.

Ogłoszenie agencji antydyskryminacyjnej jest dyskryminujące – skomentował wprost członek berlińskiej Izby Reprezentantów Adrian Grasse (CDU). Dodał, że uczelnia wyraźnie naruszyła zasady ustawy o powszechnym równym traktowaniu, na mocy której nikt nie może być dyskryminowany ze względu na rasę, pochodzenie etniczne, płeć, religię, przekonania, niepełnosprawność, wiek lub tożsamość seksualną. Polityk przypomniał, że to nie pierwsza kontrowersyjna inicjatywa władz uczelni, i stwierdził, że Uni-



Niemcy przedstawiają się jako najbardziej tolerancyjny kraj w Europie, jednocześnie atakując inne państwa, że nie podążają ich drogą. Jak jednak widać, kliwne hasła mijają się z rzeczywistością | fot. AdobeStock/d

wersytet Humboldtów powinien ponieść odpowiedzialność za celową dyskryminację białych osób. – Rasizmu

nie można zwalczać rasizmem – podsumował Grasse. Doniesienia gazety „Die Welt” wywołały burzę i fa-

lę krytyki zarówno ze strony lokalnych polityków i aktywistów, jak i światowych mediów, które do tej pory uznawały Niemcy za kraj wskroś tolerancyjny.

Rzecznik prasowy uczelni stwierdził, że ogłoszenie nie podlegało nadzorowi prawnemu uczelni, a jego autorem są członkowie samorządu studenckiego, którzy poza walką z dyskryminacją służą pomocą w kwestiach prawnych, ekonomicznych i wspierają pozostałych studentów w konfliktach z profesorami.

Krótko po interwencji dziennikarzy treść ogłoszenia uległa zmianie. „Praca doradcza wykazała, że najlepiej radzą sobie w niej ludzie, którzy potrafią doradzać z perspektywy osób dotkniętych dyskryminacją rasową. Dlatego szczególnie chcieliśmy zachęcić do ubiegania się o stanowisko osoby, które oświadczyły, że doświadczyły tego problemu” – brzmi oferta po poprawce.

Tajemnica schwytania niemieckiego zbrodniarza ujawniona

NAZIZM \ Ponad 60 lat od skazania na karę śmierci Adolfa Eichmanna opublikowano informacje na temat osoby, która przyczyniła się do ujęcia jednego z największych niemieckich zbrodniarzy wojennych w historii.

W czasie II wojny światowej Adolf Eichmann był odpowiedzialny za wcielenie w życie hitlerowskiego planu ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej. Nadzorowana przez Eichmanna machina śmierci doprowadziła do zagłady ok. 6 mln Żydów. Po wojnie zbrodniarz ukrywał się w Niemczech, a następnie zbiegł do Argentyny, gdzie żył pod fałszywym nazwiskiem jako Ricardo Klement.

Dopiero kilkanaście lat po wojnie, 11 maja 1960 r., Mosad w brawurowej akcji uprowadził zbrodniarza wojennego sprzed jego domu w jednej z dzielnic Buenos Aires i przetransportował do Izraela. Eichmanna uznano winnym m.in. zbrodni przeciwko ludzkości oraz zbrodni wojennych. Został skazany na śmierć przez powieszenie. Wyrok wykonano 1 czerwca 1962 r. Ciało

nazisty zostało skremowane, a jego prochy rozsypane nad Morzem Śródziemnym.

Po kilkudziesięciu latach ujawniono szczegóły dotyczącego tego, jak doszło do schwytania Eichmanna, oraz kto wtedy pomógł w jego zlokalizowaniu. Jak pisał niemiecki dziennik „Süddeutsche Zeitung”, kluczową osobą, która pomogła w złapaniu zbrodniarza wojennego, był Gerhard Klammer. Absolutnie geologii Uniwersytetu w Getyndze wyjechał z Niemiec do Argentyny. Po II wojnie światowej znalazł pracę w firmie projektowo-budowlanej Capri. Jak się później okazało, w przedsiębiorstwie pracowali również niemieccy naziści, a wśród nich Adolf Eichmann. Po powrocie do Niemiec Gerhard Klammer znalazł zatrudnienie w firmie przemysłowo-zbrojeniowej DEMAG. Podczas jednej

z delegacji, w którą został wysłany do Argentyny, Gerhard natknął się na Eichmanna, którego postanowił śledzić.

Po powrocie do Niemiec Klammer powiedział o całej sprawie zaprzyjaźnionej rodzinie Pohlów. Później wszystkie zdobyte informacje przekazano biskupowi polowemu Hermannowi Kunstowi. Duchowny, nie mając zaufania do rządu kanclerza Konrada Adenauera, poszedł z tymi informacjami do prokuratora generalnego Hesji Fritza Bauera. Socjaldemokrata żydowskiego pochodzenia podczas rozmowy, którą w grudniu 1959 r. odbył z szefem Mosadu Isserem Harelą, przekazał kluczowe informacje na temat Eichmanna, które umożliwiły schwytanie zbrodniarza wojennego.

Paweł Kryszczak
Albicla.com/PawełKryszczak

Niecodzienne wybory prezydenckie

TALLIN \ W Estonii doszło do bezprecedensowej sytuacji w historii wyborów prezydenckich. Jedynym kandydatem na stanowisko głowy państwa jest dyrektor estońskiego Muzeum Narodowego – Alar Karis. Z wyścigu odpadła obecnie urzędująca Kersti Kaljulaid.

Dziś jednoizbowy parlament Estonii (Riigikogu) wybierze nowego prezydenta. Jedynym kandydatem na stanowisko głowy państwa jest Alar Karis, dotychczasowy dyrektor Muzeum Narodowego. Otrzymał on poparcie 59 posłów z tworzących rząd Partii Reform i Partii Centrum. O reelekcję ubiegała się obecna prezydent Kersti Kaljulaid, która cieszy się dużym poparciem społecznym, ale nie dysponuje silną pozycją w Zgromadzeniu Państwowym. Innymi kandydatami byli Kaimar Karu, który w latach 2019–2020 sprawował urząd ministra handlu zagranicznego i technologii informacyjnych, oraz Henn Põlluaas z Estońskiej Konserwatywnej Partii Ludowej (EKRE). Żaden z tych polityków nie uzyskał jednak wymaganego poparcia co najmniej 21 estońskich parlamentarzystów.

Podczas dzisiejszego głosowania w Zgromadzeniu Państwowym Alar Karis musi uzyskać poparcie ponad połowy posłów. Z tego też względu kandydat Partii Reform oraz Partii Centrum będzie szukał poparcia wśród ugrupowań opozycyjnych, takich jak np. Partia Socjaldemokratyczna.

Jeśli podczas poniedziałkowego głosowania Karis nie zdobędzie co najmniej 68 głosów, we wtorek odbędą się kolejne dwie tury głosowania. Jeśli również wtedy się to nie powiedzie, o wyborze prezydenta zdecyduje zwołane przez szefa Riigikogu tzw. kolegium wyborców, które składa się z członków parlamentu i przedstawicieli rad samorządów lokalnych.

(pk)
Albicla.com/PawełKryszczak



KOMANDOSI NA ODSIECZ

NIDERLANDY \ Rząd szuka rozwiązania problemu ewakuacji obywateli pozostawionych w Afganistanie. Chce m.in. nawiązać współpracę z prywatnymi agencjami zatrudniającymi byłych komandosów.



KOLEJNY WEEKEND PROTESTÓW

FRANCJA \ Ok. 160 tys. osób w wielu miastach, w tym blisko 15 tys. w Paryżu, demonstrowało przeciwko paszportom sanitarnym. To siódmy weekend z rządu, podczas którego odbyły się protesty w tej sprawie.

Wszystko wskazuje na to, że obywatele USA zaczynają mieć dość prezydenta Joego Bidena. Kolejna fala sondaży pokazała, że trwa gwałtowny spadek jego popularności. Ponadto nic nie zapowiada, aby miało się to szybko odwrócić.

Wiktor Młynarz

Albicla.com\WiktorMlynarz

W USA bardzo popularne są tzw. approval ratings, czyli sondaże, w których respondenci są pytani nie o swoje poparcie dla danego polityka, lecz o to, czy radzi sobie na stanowisku, które mu powierzono. Kiedy Biden obejmował prezydenturę, 53 proc. Amerykanów uważało, że sobie poradzi. Po pierwszym tygodniu było ich już 55 proc. W ostatnich dniach nastąpił jednak znaczny spadek jego popularności.

Na początku czerwca 54 proc. Amerykanów uważało, że Biden sobie radzi. Na początku lipca było ich 52 proc., a na początku sierpnia – 51 proc. Średnia z najnowszych dostępnych sondaży pokazuje jed-

STANY ZJEDNOCZONE \ Sytuacja w Afganistanie obciąża prezydenta

Amerykanie mają dość Bidena



Zdaniem wielu Amerykanów Joe Biden nie radzi sobie nie tylko z polityką zagraniczną, lecz także z problemami wewnętrznymi USA

fot. KEVIN LAMARQUE/Reuters/Forum

nak, że obecnie jest to zaledwie 47 proc. Rekordowo dużo – 46,9 proc. – respondentów uważa też, że prezydent sobie nie radzi. Co więcej, od czasów Harry'ego Trumana (prezydent USA w latach 1945–1953) gorszy w tego typu sondażach był tylko Donald Trump.

Kompromitacja w Afganistanie na pewno miała

wpływ na spadek popularności Bidena. Według sondażu Morning Consult dla portalu Politico zaledwie 25 proc. Amerykanów stwierdziło, że proces ewakuacji idzie dobrze. Aż 57 proc. pytanym oceniło jednak, że jest źle lub bardzo źle. W kolejnym sondażu 43 proc. zarejestrowanych wyborców stwierdziło,

że to Biden jest za to odpowiedzialny. Oba sondaże zostały wykonane w połowie miesiąca, jeszcze przed zamachem w Kabulu i przemówieniem Bidena, które zostało skrytykowane nawet przez sympatyzujące z demokratami media.

Eksperci podkreślają, że nie tylko Afganistan wpły-

wał na ten spadek poparcia. Na początku prezydentury wielu Amerykanów (ok. 60 proc.) wierzyło, że Biden poradzi sobie dobrze z pandemią koronawirusa. Wzrost infekcji i zapowiedzi doradcy medycznego prezydenta dr. Anthony'ego Fauciego, że w tym roku nie uda się jej pokonać, sprawiły jednak, że zaufanie społeczne cały czas spada i obecnie zbliża się do 50 proc. W podobnym tempie spada zaufanie do tego, że Biden poradzi sobie z kryzysem w gospodarce. Według sondażu Gallupa to właśnie te dwa czynniki są najważniejsze dla wyborców.

Spadek poparcia dla Bidena to bardzo zła wiadomość dla demokratów. Obecnie mało kto już wierzy, że po przyszłorocznych wyborach uda im się utrzymać większość w Kongresie. Zdobycie obu izb przez republikanów będzie oznaczało, że Bidenowi raczej nie uda się zrealizować żadnej z obietnic wyborczych.

Reżim talibów ze wsparciem Kremla

ROSJA \ Portal telewizji RTVI zamieścił analizę dotyczącą strategii Moskwy wobec sytuacji w Afganistanie. Kreml jest zainteresowany tym, by talibowie rządzili twardą ręką.

W ostatnich dniach retoryka rosyjskich dyplomatów pokazała, że stosunek do ruchu uznawanego w Rosji za terrorystyczny jest na Kremlu bardziej pozytywny niż wobec upadłego afgańskiego rządu. – Lepiej jest pod rządami talibańskich terrorystów niż pod władzą Ghaniego (prezydent Ashraf Ghani uciekł z Afganistanu 15 sierpnia) – powiedział dzień po upadku Kabulu ambasador FR w Afganistanie Dmitrij Żyrnow. Szef rosyjskiej misji dyplomatycznej pochwalił talibów za sposób, w jaki strzegą budynku ambasady. – Zrobili na nas dobre wrażenie. Dobrze uzbrojeni stanęli wokół terenu ambasady, aby nikt nie mógł do nas przeniknąć – dodał. Pełnomocnik Władimira Putina ds. Afganistanu Zamir Kabułow stwierdził zaś, że talibowie zachowują się „przyswoicie”. Dodatkowo, według dyplomaty, oka-

zali się bardziej zdolni do negocjacji niż „marionetkowy” rząd Ashrafa Ghaniego.

Jak przypomina portal rosyjskiej telewizji RTVI, już w 2017 r. dowódca wojsk amerykańskich w Afganistanie John Nicholson powiedział, że Kreml wspiera talibów, próbując tym samym podważyć wpływy USA i NATO w regionie. MSZ Rosji odrzucało taką retorykę, jednak w ostatnich latach przedstawiciele talibów wielokrotnie latali do Moskwy na negocjacje (ostatni raz w lipcu br.). Talibowie są zainteresowani tym, by Rosja uznała ich rząd i została sponsorem taliskiego Afganistanu.

Kreml, zdając sobie z tego sprawę, będzie się targował. Moskwa prawdopodobnie czeka na oznaki wzmocnienia opcji rosyjskiej w rządzie talibów. Ekspert ds. Afganistanu Andriej Sierienko uważa, że w celu wzmocnienia

swojej pozycji Rosja może uciec się do tzw. korupcyjnej dyplomacji. – Ten zestaw narzędzi jest najbardziej skuteczny: stworzenie klubu przyjaciół lub – jeśli ktoś woli – frakcji rosyjskiej, a w rzeczywistości sieci agentów wpływu w talibskim Afganistanie – wskazuje ekspert.

Rosja, która ma nadzieje na wzmocnienie politycznych aktywów w Afganistanie, jednocześnie próbuje zapobiec zagrożeniom dla swojej strefy wpływów w krajach postsowieckich. Gdy po upadku Kabulu strumień migrantów ruszył z Afganistanu do sąsiednich krajów Azji Środkowej (Uzbekistanu i Tadżykistanu), Putin wyraźnie się temu sprzeciwił. Prezydent Rosji obawia się, że udający uchodźców bojownicy mogą się przedostać do kraju.

Wespazjan Wielohorski

Łukaszenka wciąż gnębi Polaków

BIAŁORUŚ \ Reżim nie ustaje w prześladowaniu Polaków mieszkających na Białorusi. W sobotę milicjanci wtargnęli do biura Związku Polaków na Białorusi (ZPB) w Grodnie.

Portal ZnadNiemna.pl., będący organem prasowym tej instytucji, poinformował, że funkcjonariusze wkroczyli na zebranie organizacyjne nauczycieli z działających przy ZPB ośrodków nauczania języka polskiego. Zebranie miało miejsce w związku ze zbliżającym się rozpoczęciem roku szkolnego. Milicjanci oznajmili, że otrzymali anonimową wiadomość o przeprowadzonym w siedzibie ZPB „nielegalnym zgromadzeniu”. Spisali dane wszystkich osób znajdujących się w pomieszczeniu siedziby ZPB. Istnieje ryzyko, że podobnie jak przy wcześniejszych podobnych wydarzeniach, także teraz uczestnicy spotkania, które milicja uzna za nielegalne, otrzymają wezwania do sądu.

ZPB znajduje się na celowniku reżimu w Mińsku, który wytoczył sprawy kar-

ne kilku jego działaczom, m.in. prezes Andżelice Borys i członkowi zarządu Andrzejowi Poczubutowi. Oboje od marca przebywają w areszcie. Przeciwko nim wszczęto sprawę karną, zarzucając im podżeganie do nienawiści na tle narodowościowym. Prokuratura generalna zakwalifikowała ją jako „rehabilitację nazizmu”.

Aktywiści centrum praw człowieka Wiasna poinformowali ostatnio, że Poczubut pozostanie w areszcie na kolejne trzy miesiące. Jak ocenił szef Białoruskiego Domu w Warszawie Aleś Zarembiuk, jeżeli Borys i Poczubut napiszą prośbę o łaskę, to Łukaszenka ich ułaskawi. Jego zdaniem jednak Borys, a w szczególności Poczubut, nigdy tego nie zrobią.

Petar Petrović
(Autor jest dziennikarzem Polskiego Radia)
Albicla.com\PetarPetrovic



fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

KOLEJ \ Obecny rozkład PKP będzie obowiązywał do 6 listopada. Szczegółowe informacje dotyczące nowego rozkładu jazdy pociągów są dostępne w serwisie PortalPasazera.pl, na stronach przewoźników, a także na stacjach i przystankach w formie plakatów.

INWESTYCJE \ W Jaworznie i Stalowej Woli powstanie COP XXI w.

Szansa na rozwój przemysłu

Podpisanie specustawy przez prezydenta Andrzeja Dudę, przewidującej pozyskanie gruntów leśnych pod inwestycje w Jaworznie i Stalowej Woli, otwiera nowy rozdział w historii tych miast, regionu, a także kraju – oświadczył prezydent Jaworzna. – Powstanie tu Centralny Ośrodek Przemysłowy XXI w. – dodał.

Lucyna Piwowarska

Paweł Silbert, prezydent Jaworzna, podziękował Andrzejowi Dudzie za podpisanie ustawy. – Nikt bowiem nie chce, aby Jaworzno było takim miejscem, gdzie po raz ostatni wydobydnie się węgiel kamienny, a po tym nic. Dlatego teren przy ul. Wojska Polskiego został zapisany w studium jako teren przemysłowy. To teren, gdzie da się zrealizować duże inwestycje, i jest to teren, gdzie las rośnie niechętnie. Nie ma drugiego takiego miejsca, na którym dałoby się w tak krótkim czasie zrealizować dużą inwestycję – powiedział.

Dzięki niej Polska wróci do tradycji przemysłu motoryzacyjnego. Na pozyskanych od Lasów Państwowych działkach w Jaworznie miałyby powstać fabryka polskiego samochodu elek-



Na pozyskanych od Lasów Państwowych działkach w Jaworznie miałyby powstać fabryka polskiego samochodu elektrycznego Izera
| fot. mat. pras./d

trycznego Izera. W przypadku gruntów w Stalowej Woli przedstawiciele rządu w trakcie prac parlamentarnych nie wskazali konkretnie, o jakie inwestycje cho-

dzi, informując jedynie, że terenami interesuje się dwóch inwestorów zagranicznych.

– Nigdy nie zgodziłbym się na mechanizm pozwalający przeznaczać grun-

ty leśne należące do Lasów Państwowych na obszary gospodarcze. Ale tu jest sytuacja szczególna. Jest konieczność odbudowy przemysłowej. Ta ustawa to jest

to przejście, tu w Stalowej Woli, od Centralnego Okręgu Przemysłowego do nowoczesnej gospodarki – stwierdził prezydent RP Andrzej Duda.

Włodarz Stalowej Woli Lucjusz Nadberezny uważa, że ta ustawa to szansa na stworzenie strategicznego parku przemysłowego, który może odmienić lokalną gospodarkę. W parku ulokowane będą inwestycje z takich branż, jak energetyczna i elektromobilna. – Teraz moim zadaniem jest stworzenie najnowocześniejszego parku przemysłowego, w którym pracę znajdzie kilkanaście tysięcy osób. Gwarantuję, panie prezydencie, że ta ustawa i realizacja stalowowolskiego strategicznego parku przemysłowego będzie dumą dla RP. Stworzymy COP XXI w. – zapewnił Nadberezny.

Ustawa przewiduje, że w ciągu dwóch lat od wejścia w życie nowych przepisów będzie można dokonać zamiany terenów należących do Lasów Państwowych w Jaworznie i Stalowej Woli na inne nieruchomości należące do skarbu państwa, na których możliwe będzie prowadzenie gospodarki leśnej. Zamianie miałyby podlegać w sumie ponad 1,2 tys. ha gruntów.

Rosną ceny zbóż, chleb będzie drożał

ŻYWNOŚĆ \ Na całym świecie w szybkim tempie rosną ceny zbóż. W sierpniu pszenica była nawet o 35 proc. droższa niż rok wcześniej, by pod koniec miesiąca osiągnąć rekordowe poziomy w okresie żniw. – Pieczywo wyprodukowane z tegorocznych zbiorów będzie droższe – przestrzega ekspert.

Na giełdzie MATIF pszenica kosztuje ponad 270 euro. Rok temu było to ok. 185 euro. Przy obecnym osłabionym kursie euro do naszej waluty to prawie 1250 zł wobec 850 zł przed rokiem.

Zdaniem Krzysztofa Gwiazdy, prezesa Polskiego Związku Pracodawców Przemysłu Zbożowo-Młynarskiego, wysokie ceny na giełdach wynikają z sytuacji na międzynarodowym rynku pszenicy. – Polska jest dużym eksporterem pszenicy. Eksportujemy ok. 4 mln ton tego zboża w sezonie przy zbiorach 12 mln ton, czyli aż 1/3 pszenicy wyjeżdża z naszego kraju m.in. do Arabii Saudyjskiej, Algierii, Maroka czy Niemiec – ujawnia Gwiazda.

Podkreśla, że ceny, które obowiązują na tamtych rynkach, wpływają również na ceny w Polsce. – Obecne ceny są najwyższe od przeszło 8–9 lat, co jest spowodowane trudnym i ciasnym bilansem światowym zbóż – twierdzi ekspert. To efekt m.in. zwiększającego się co roku popytu na świecie.

– Podaż zbóż nie zawsze nadąża za popytem, bywają trudne lata z punktu widzenia pogodowego. Taką sytuację mieliśmy rok temu we Francji, kiedy urodziło się poniżej 30 mln ton pszenicy. W efekcie wzrosło zapotrzebowanie na polską pszenicę. Tam, gdzie wcześniej byli obecni Francuzi, weszły polskie firmy, które zaczęły eksportować psze-

nicę w dużych ilościach np. do Algierii – wyjaśnia szef PZPPZ-M.

Rynkowe ceny pszenicy i żyta konsumpcyjnego wpływają bezpośrednio na cenę mąki. Znaczenie mają także koszty pozasuwrowcowe, czyli m.in. cena energii elektrycznej, która w Polsce wzrosła w ciągu ostatnich lat. Gwiazda ocenia, że do tego dochodzą coraz wyższe koszty pracy. – Młyn to fabryka, w której nie da się wszystkiego zautomatyzować. Wciąż potrzebny jest człowiek, który nadzoruje wszystkie procesy. Presja płacowa daje się odczuć także w naszej branży – zaznacza.

Jak wskazuje, koszty pozasuwrowcowe wzrosły w ciągu ostatniego roku o 5–7 proc. – To niestety musi się przełożyć na cenę mąki, a dalej na cenę pieczywa i wszelkich wyrobów produkowanych z mąki – podkreśla ekspert.

Z ostatnich danych GUS wynika, że w lipcu mąka podrożała o 2,1 proc. w ujęciu rocznym i o 1,4 proc. w ujęciu miesięcznym. Od początku roku podwyżka wyniosła 3,6 proc. Pieczywo w tym czasie podrożało o blisko 6 proc.

.....
Paweł Woźniak (Newseria)

Orlen przetworzy odpady z tworzyw sztucznych

ENERGIA \ PKN Orlen planuje rozwijanie nowego obszaru swojej działalności, który umożliwi efektywne ekonomicznie i środowiskowo zagospodarowanie odpadów z tworzyw sztucznych.

Płocki koncern podpisał list intencyjny oraz umowę na realizację studium wykonalności z wiodącym dostawcą technologii i usług inżynierskich spółką KBR, z którym analizuje możliwość wykorzystania innowacyjnej technologii przy wdrażaniu projektów recyklingu chemicznego tworzyw sztucznych. Pozwola one realizować założenia gospodarki obiegu zamkniętego i spełnić cel neutralności emisyjnej koncernu do 2050 r. – Jesteśmy odpowiedzialną firmą, która ma realny wpływ na ochronę środowiska naturalnego, dlatego angażujemy się w realizację celów zrównoważonego rozwoju – ogłosił Daniel Obajtek, prezes PKN Orlen.

– Podejmując współpracę ze spółką KBR, stawiamy kolejny ważny krok w tym kierunku. Technologia, którą analizujemy, ma umożliwić recykling odpadów z tworzyw sztucznych i wy-

korzystywanie pozyskanych w ten sposób surowców do wytwarzania produktów petrochemicznych i rafinerijnych – dodał Obajtek.

Współpraca Orlenu z firmą KBR będzie się opierała na wykorzystaniu technologii Hydro-PRTSM, licencjonowanej przez KBR. Polega ona na przetworstwie odpadowych tworzyw sztucznych w produkty ciekłe i gazowe, które następnie można przetwarzać i wykorzystywać w produkcji chemikaliów, monomerów i polimerów. „Podpisany list intencyjny oraz umowa na realizację studium wykonalności zakłada, że firma KBR weźmie aktywny udział we wdrożeniu projektu dostosowanego do potrzeb Grupy Orlen oraz zapewni wymagane wsparcie techniczne oraz wiedzę ekspercką” – poinformowano w komunikacie.

.....
(ar)

NORD STREAM 2 ZAGRAŻA KLIMATYCZNYM CELOM UE I NIE BĘDZIE OPŁACALNY

GAZ \ Według Kersti Kaljulaid, prezydent Estonii, Nord Stream 2 niesie poważne konsekwencje geopolityczne. – Ten gazociąg zagraża europejskim celom klimatycznym. Nie sądzę, ażeby było to zgodne z intencjami UE w zakresie dywersyfikacji źródeł energii – powiedziała. Uważa też, że rosyjski gazociąg będzie przynosić straty. – Myślę, że ma on bardzo małe szanse na rentowność, czyli zwrot pieniędzy, które zostały wydane na jego budowę. Ten projekt będzie nieopłacalny – podsumowała.

WYDARZENIE \ Za nami ponad 60 debat podczas Forum Wizja Rozwoju

Uratowaliśmy miliony miejsc pracy

W Gdyni zakończyło się IV Forum Wizja Rozwoju, największa impreza gospodarcza w północnej Polsce, które odbywało się pod patronatem premiera Mateusza Morawieckiego. Podczas dwudniowych obrad dyskutowano o najważniejszych wyzwaniach stojących przed polską gospodarką.

Andrzej Ratajczyk

korespondencja z Gdyni

Przekop Mierzei Wiślanej już ożywia gospodarczo najbliższe mu tereny. Polskie państwo przestaje być nocnym stróżem, staje się przedsiębiorczym państwem aktywnym w wielu dziedzinach. Dla wiejskich obszarów kluczowa jest infrastruktura... To tylko kilka wniosków, do jakich doszli goście tegorocznego forum. Nie zabrakło też dyskusji na najbardziej aktualne tematy, związane z kryzysem wywołanym pandemią COVID-19 i niestabilną sytuacją geopolityczną.

– Od tego, jak świat ukształtuje się w najbliższych miesiącach, kwartałach, mogą zależeć kolejne dekady – mówił premier Mateusz Morawiecki podczas wystąpienia na gdyńskim kongresie, który odbywał się pod jego patronatem. Nawia-



W Gdyni dyskutowano m.in. o energetyce, przemyśle, finansach, gospodarce morskiej, transporcie i polityce społecznej
| fot. Andrzej Ratajczyk/Gazeta Polska

zując do obecnej sytuacji gospodarczej na świecie, premier Morawiecki stwierdził, że Polska powróciła na tory szybkiego wzrostu po kryzysie wywołanym pandemią jako jeden z pierwszych krajów Unii Europejskiej.

– Już teraz, po II kwartale tego roku, nasz poziom

wzrostu gospodarczego przekroczył poziomy sprzed pandemii. W kryzysie stulecia uratowaliśmy miliony miejsc pracy, utrzymaliśmy naszą politykę społeczną, rozwijamy inwestycje infrastrukturalne. Wszystko to było możliwe dzięki naprawie finansów publicznych – podkreślił

szef polskiego rządu. Wielkim wyzwaniem, z którym musi się zmierzyć polska gospodarka, jest konieczność transformacji energetycznej wynikająca m.in. z unijnej polityki klimatycznej. W Polsce kluczową rolę w procesie transformacji sektora energetycznego odgrywa Grupa

PKN Orlen, która jest liderem projektu budowy silnego polskiego koncernu multienerygetycznego.

– Decyzja o fuzji z Lotosem była słuszna, gdyż przyniesie korzyści nie tylko Orlenowi, ale całej polskiej gospodarce. Poza tym w dobie transformacji Lotos nie ma potencjału do rozwoju jako samodzielny podmiot – stwierdził Daniel Obajtek, prezes zarządu PKN Orlen.

W ramach forum zorganizowano Kongres 3W – Woda, Wodór, Węgiel, którego współorganizatorem był Bank Gospodarstwa Krajowego. Zdaniem Beaty Daszyńskiej-Muzyczki, prezes BGK, woda, wodór i węgiel to trzy ważne zasoby, z których powinniśmy budować przewagi konkurencyjne. W debacie szczególnie dużo miejsca poświęcono wodorowi, który może stać się paliwem przyszłości m.in. w energetyce, transporcie i przemyśle.

Polska gospodarka ma się dobrze

RATING \ Agencja Fitch potwierdziła długoterminowy rating Polski w walucie obcej na poziomie „A-” z perspektywą stabilną, co oznacza odporność polskiej gospodarki na szok związany z pandemią. Jednocześnie agencja podała, że nie spodziewa się anulowania Polsce środków finansowych z unijnego Funduszu Odbudowy.

Utrzymanie ratingu i perspektywa stabilna odzwierciedlają także oczekiwania agencji, że pieniądze wypłacone Polsce z Funduszu Odbudowy UE będą wspierały wzrost gospodarczy. Fitch podwyższył w związku z tym prognozę wzrostu PKB Polski na 2021 r. do 5,2 proc. z 4,4 proc., na 2022 r. do 4,5 proc., a na 2023 r. do 3,8 proc. Dotychczasowy brak akceptacji KE dla polskiego Krajowego Planu Odbudowy, będącego podstawą do wypłaty środków z Funduszu, ma – w ocenie Fitch, – podłoże polityczne i raczej nie niesie ryzyka anulowania przyznania Polsce środków finansowych.

Według prognoz Fitcha inflacja w Polsce średniorocznie w 2022 r. wyniesie 3,9 proc., a w 2023 r. 3,6 proc. Agencja ocenia, komentując 5-proc. odczyt inflacji za lipiec, że choć częściowo do wzrostu cen żywności oraz niektórych usług przyczyniły się czynniki regulacyjne, to jednocześnie widać rosnącą popytową presję inflacyjną.

– Gospodarstwa domowe wydają pandemiczne oszczędności, a aktywność gospodarcza się normalizuje. Ujemne realne stopy procentowe, domykająca się luka popytowa oraz solidny wzrost płac oznaczają, że średnia inflacja, choć opadająca, nadal wynosić

będzie w 2022 r. 3,9 proc., a w 2023 r. 3,6 proc. – napisano w raporcie Fitcha.

Agencja zwraca uwagę, że wzrosły w Polsce ryzyka związane z przejrzystością finansów publicznych, co jest związane ze stosowaniem określonych fiskalnych instrumentów do walki z pandemią. Agencja wyraziła jednak oczekiwanie, że od 2023 r. Polska powróci do stosowania krajowych reguł fiskalnych. Zauważa, że według jej prognoz dług publiczny Polski obniży się w 2023 r. do 55,3 proc. PKB.

Prognozy Fitcha nie uwzględniają rozwiązań przewidzianych w programie Polski Ład, ponieważ ich przyjęcie przez parlament jest zdaniem agencji niepewne. Odnosząc się do bieżącej sytuacji politycznej (odejścia z koalicji rządzącej Porozumienia), Fitch uważa, że przedterminowe wybory w I połowie 2022 r. są mało prawdopodobne, ale rząd może mieć „pewną trudność” w przeprowadzeniu budżetu na przyszły rok przez parlament. Fitch spodziewa się również kontynuacji napięć w relacjach Polski z UE w obszarach praworządności i wolności mediów.

.....
(lus, PAP)

Uwaga na wirtualne korzyści

FINANSE \ Komisja Nadzoru Finansowego (KNF) i Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego (ABW) ostrzegają, że rośnie ryzyko związane z działalnością banków online. Banki te zaczynają wchodzić do Polski i zachęcają do korzystania ze swoich usług.

KNF podkreśla, że jeśli wirtualne banki świadczą usługi online w powiązaniu z działalnością banków stacjonarnych posiadających koncesję w Polsce, problemu nie ma. Część takich podmiotów działa jednak na rynku w ramach unijnej swobody świadczenia usług. – Komisja Nadzoru Finansowego nie nadzoruje ich – zaznacza dyrektor departamentu komunikacji UKNF Jacek Barszczewski. Wirtualne banki nie mają fizycznej siedziby, a wszystkie sprawy załatwiane są przez internet lub telefon. Banki tego typu zachęcają klientów m.in. niż-

szymi niż w przypadku banków tradycyjnych kosztami obsługi rachunków oszczędnościowo-rozliczeniowych, bardziej atrakcyjną ofertą wymiany walut (z pominięciem tzw. spreadów), a także – coraz częściej – wyższym oprocentowaniem lokat.

– Klienci korzystający z ich usług odnoszą też wrażenie, że mogą uniknąć zagładania w swoje finanse przez instytucje państwowe, uniemożliwić blokadę konta firmowego czy być poza zasięgiem komornika – zaznacza Adrian Ostrowski, analityk finansowy. – To jednak wrażenie złudne, bo nawet wirtualne banki są zobowiązane do ujawniania danych na wniosek sądu czy innych uprawnionych organów – dodaje.

Depozyty złożone w takim wirtualnym banku nie są chronione przez nasz Bankowy Fundusz Gwarancyjny. Dzięki BFG wkłady nieprzekraczające 100 tys. euro gwarantowane są w 100 proc. Ponadto niektóre banki wirtualne działają w oparciu o licencje wydane w innych krajach, więc w razie problemów o odzyskanie pieniędzy trzeba się starać za granicą.

.....
Mariusz Andrzej Urbanke

ENERGETYKA \ W Polsce powstaje innowacyjna technologia pozyskiwania energii ze słońca

Najpierw w Lublinie, potem w Dubaju

Przed światową premierą na Expo w Dubaju nowatorska polska technologia została zaprezentowana w kraju. Pierwsze na świecie komercyjne wdrożenie innowacyjnych paneli słonecznych na bazie perowskitów właśnie odbyło się w Lublinie. Nowe ogniwa są lekkie, tanie w produkcji i mogą generować energię ze sztucznego światła.

Paweł Woźniak

Nowatorska instalacja o powierzchni 32 mkw. umieszczona została na fasadzie budynku w Lublinie i ma formę żaluzji fotowoltaicznych z ogniwa-
mi perowskitowymi.

– To pierwsze na świecie komercyjne wdrożenie technologii słonecznych ogni-
w perowskitowych – poinformowała w komunikacie firma Saule Technologies, która w ubiegłym roku otrzymała 4,35 mln euro od Narodowego Centrum Badań i Rozwoju na masową produkcję elastycznych perowskitowych modułów słonecznych do zastosowań w internecie.

W przeciwieństwie do tradycyjnych ogni-
w krzemowych ogniwa perowskitowe są elastyczne, lekkie, ultracienkie i przezroczyste. Ich produkcja nie wymaga wy-



Perowskitowe ogniwa wynalazła Olga Malinkiewicz | fot. mat. pras./d

sokich temperatur, co przekłada się na znacznie mniejsze zużycie energii, niższe koszty produkcji oraz możliwość zastosowania podłoża o różnych powierzchniach, nawet folii czy tekstyliów.

Ogniwa perowskitowe mogą generować ener-

gię ze sztucznego światła i – w przeciwieństwie do paneli krzemowych – są wydajne nawet wtedy, gdy promienie słoneczne padają pod kątem innym niż 90 stopni. Dzięki tym zaletom i niewielkiej wadze można je montować nawet na pio-

nowych elementach elewacji i w kolorystyce dopasowanej do elewacji budynków.

Wynalazczynią nowoczesnej technologii wytwarzania elastycznych ogni-
w fotowoltaicznych na bazie perowskitów jest polska fizyk Olga Malinkiewicz. Jak

tłumaczyła, zastosowany do ich produkcji materiał perowskitowy można wykorzystywać jak tusz i drukować panele fotowoltaiczne za pomocą specjalnych drukarek. – Dzięki temu, że panele można drukować, są one tanie, nie tylko ale także ich produkcja jest przyjazna środowisku – mówiła badaczka.

Jak dodała, takie nowoczesne ogniwa słoneczne – dzięki temu, że są lekkie, cienkie, elastyczne, przezroczyste – mogą być stosowane na różnych powierzchniach, także tam, gdzie nie mają zastosowania tradycyjne ogniwa krzemowe, np. obiektach o lekkich konstrukcjach, na fasadach budynków, na dachach samochodów, na żaglach czy na obudowie smartfona lub laptopa.

Kolejna instalacja ogni-
w perowskitowych ma być prezentowana na budynku polskiego pawilonu wystawy światowej Expo w Dubaju.

Poprawa sytuacji branży hotelarskiej

BADANIE \ Hotele w lipcu odnotowały wyraźną poprawę wyników, zwłaszcza obiekty wypoczynkowe położone poza miastami – taki wniosek płynie z najnowszej ankiety Izby Gospodarczej Hotelarstwa Polskiego (IGHP) na temat aktualnej sytuacji branży.

Lipiec to kolejny miesiąc wyraźnej poprawy wyników operacyjnych hoteli, pomimo utrzymania limitu 75 proc. dostępnych pokoi (do limitów nie są wliczane osoby zaszczepione). Ponad 3/4 hoteli odnotowało średnią frekwencję powyżej 40 proc., w tym ponad połowa powyżej 60 proc.

Co było do przewidzenia, w lipcu jeszcze wyraźniej niż w czerwcu obiekty pozamiejskie osiągnęły lepsze wyniki od hoteli miejskich. Frekwencję powyżej 40 proc. uzyskało ponad 87 proc. obiektów, z tego aż 70 proc. odnotowało obłożenie powyżej 60 proc. Co istotne, żaden z obiektów nie miał frekwencji poniżej

20 proc. Wyniki hoteli miejskich były bardzo zbliżone do średnich dla całej grupy uczestniczącej w ankiecie.

Trochę zaskakujące są wyniki ankiety dotyczące wsparcia sprzedaży usług hotelowych przez program Polskiego Bonu Turystycznego. W lipcu średni udział pobytów opłaconych za pomocą bonu w sprzedaży ogółem wyniósł zaledwie 11 proc. W przypadku hoteli o charakterze wypoczynkowym udział ten był większy, ale również na niskim poziomie 15 proc.

Z kolei w hotelach obsługujących przede wszystkim gości biznesowych udział, co było do przewidzenia, stanowił niecałe 6 proc. Pomimo tego blisko 40 proc.

hotelu uważa, że program Polskiego Bonu Turystycznego tworzy nowy popyt na usługi.

Dane dotyczące przyjętych rezerwacji na następne trzy miesiące wskazują na poprawę sytuacji w drugim miesiącu wakacji (w sierpniu obłożenie wyższe niż 40 proc. szacuje 2/3 hoteli). Pierwsze dwa miesiące jesienne są już z kolei mniej optymistyczne, co wiąże się ze spadkiem udziału gości wypoczynkowych, wyciekaniem przez hotele odbudowy ruchu biznesowego, ponownie krótkim okienkiem rezerwacyjnym oraz stanem niepewności związanym z rozwojem epidemii i co się z tym łączy, ryzykiem wprowadzenia kolejnych ograniczeń w funkcjonowaniu hoteli.

Z badania IGHP wynika, że aż 62 proc. pracowników hoteli jest już w pełni zaszczepionych. – Biorąc to pod uwagę oraz fakt, że obiekty są odpowiednio przygotowane do funkcjonowania w reżimie sanitarnym, należy uznać, że hotele, w których świadczone są usługi, są bezpiecznymi miejscami publicznymi – podkreślono w komunikacie IGHP.

.....

(ar)

KONDOLENCJE

Z głębokim smutkiem
przyjąłem wiadomość o śmierci



Karoliny Kaczorowskiej

Małżonki ostatniego Prezydenta RP na Uchodźstwie
Ryszarda Kaczorowskiego.

Urodzonej 26 września 1930 roku w Stanisławowie.

Podczas sowieckiej okupacji Kresów Wschodnich
została zesłana w 1940 roku na Syberię.

Dzieliła los polskich „dzieci tułaczy”,

ewakuowanych wraz z Armią Andersa do Iranu,
a następnie przez kilka lat przebywających w Ugandzie.

Była absolwentką Uniwersytetu Londyńskiego,
nauczycielką i wychowawcą, osobą zasłużoną

dla harcerstwa polskiego na emigracji,
zaangażowaną w działalność charytatywną

Zjednoczenia Polek w Wielkiej Brytanii.

Od 2016 roku reprezentowała środowiska emigracyjne
w Radzie do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych.

Patronowała przez wiele lat przedsięwzięciom
upamiętniającym polski czyn zbrojny

i kultywującym tradycję niepodległościową.
W latach 2010-2021 była Honorowym Patronem

Marszu Szlakiem I Kompanii Kadrowej.

Uhonorowana była Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski
oraz innymi odznaczeniami.

Niech odpoczywa w Pokoju Wiecznym!

Cześć Jej Pamięci!

Jan Józef Kasprzyk
Szef Urzędu do Spraw Kombatantów
i Osób Represjonowanych



NAGRODA \ Atanas Valkov, polski kompozytor bułgarskiego pochodzenia, zwyciężył w tegorocznej edycji konkursu Polska Ścieżka Dźwiękowa Roku, organizowanego w ramach Festiwalu Muzyki Filmowej w Krakowie. Triumfował zarówno w głosowaniu jurorów, jak i publiczności. Kompozytor odebrał nagrodę za muzykę do serialu „Król”.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

PONIEDZIAŁEK 30 SIERPNI 2021

KULTURA

11

ŚWIAT OPERY \ Pożegnanie najśłynniejszej polskiej sopranistki

Odeszła ozdoba teatrów świata

Podbijała serca publiczności La Scali i Metropolitan Opera. Była jedną z największych śpiewaczek w całych dziejach opery. W sobotę w wieku 91 lat zmarła polska sopranistka Teresa Żylis-Gara.

Sylvia Krasnodębska
Albicla.com/SylviaKrasnodebska

Urodziła się w Landwarowie koło Wilna w 1930 r. Po wojnie przeprowadziła się do Łodzi i tam uczyła śpiewu. Studiowała w tamtejszej Akademii Muzycznej od 1952 r. Już rok później wygrała Ogólnopolski Konkurs Młodych Wokalistów w Warszawie, a w 1960 r. – III nagrodę na Międzynarodowym Konkursie Muzycznym w Monachium.

Wtedy rozpoczęła się jej międzynarodowa kariera. Występowała na wielu niemieckich scenach, aż w końcu, w 1966 r., wyjechała na występy do Opery Paryskiej, gdzie kreowała m.in. postać Donny Elwiry w „Don Giovannim” Mozarta. Jej udział na Festiwalu Mozartowskim w Salzburgu w 1968 r. otworzył jej drogę do wielkiej światowej kariery. Była znakomicie przyjmowana w Londynie w Covent Garden i w operze w San Francisco, a od 1969 r. zaczęła występować na dwóch najważniejszych scenach



Teresa Żylis-Gara (1930–2021) | fot. Facebook/d

świata opery – Metropolitan Opera w Nowym Jorku i La Scali w Mediolanie. Od 1980 r. mieszkała w Monako.

W 2005 r. otrzymała Złoty Medal „Zasłużony Kulturze Gloria Artis”, w 2011 r. Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski, a w 2012 r. Order Oficer-

ski Legii Honorowej Republiki Francuskiej.

Gdy rok temu kończyła 90 lat, przyznano jej tytuł Honorowej Obywatelki Łodzi. Z tej też okazji list napisał do niej prezydent Andrzej Duda: „Pani wirtuozowskie partie solowe i wszystkie mistrzowskie kreacje aktor-

skie przeszły do historii tego gatunku sztuki i wciąż są stawiane za wzór młodym adeptom. I jeśli ktoś chce dziś spojrzeć na wiek XX przez pryzmat osiągnięć światowej wokalistyki, to musi pamiętać o wszystkich Pani genialnych interpretacjach, które zachwy-

cają techniczną precyzją, perfekcyjnym opanowaniem warsztatu, a jednocześnie niezwykle wdziękiem i sceniczną wrażliwością”.

Wiadomość o jej śmierci przekazał w sobotę na Facebooku Teatr Wielki – Opera Narodowa. „Żegnaj, Maestra... Jej niezrównany sopran liryczny o urzekającej barwie oraz dramatycznych możliwościach zachwycił zarówno słuchaczy sal koncertowych, jak i publiczność teatrów operowych całego świata” – czytamy we wpisie. – To jest bardzo smutny dzień. Odeszła jedna z największych śpiewaczek nie tylko naszych czasów, ale w ogóle całej epoki, jeśli chodzi o wokalistykę światową – powiedział PAP wybitny śpiewak operowy Wiesław Ochman.

– Odeszła Teresa Żylis-Gara, najśłynniejsza polska sopranistka, legenda sceny operowej, popularyzatorka polskiej muzyki, pedagog. Cześć jej pamięci! – przekazał w sobotę wicepremier, minister kultury, dziedzictwa narodowego i sportu Piotr Gliński.

Manifest LGBT na Męskim Graniu

IDEOLOGIE \ Wiecie, jaką flagę chciałbym teraz powiesić? Taką, która głośno i wyraźnie mówi, że miłość nie wyklucza. Miłość to miłość – mówił Krzysztof Zalewski podczas finału Męskiego Grania 2021 w sobotę w Żywcu.



Krzysztof Zalewski – ile muzyki, a ile manifestów? | fot. Twitter/d

Po tym, jak rok temu na scenie pojawiły się tęczowe flagi, w tym roku najwyraźniej organizatorzy chcieli uniknąć tego rodzaju manifestacji.

Krzysztof Zalewski nawiązał do tego podczas swojego występu. – Dostałem kart-

kę z napisem czerwonym markerem: „Bez flag”. Więc nie ma flag. Ale wiecie, jaką flagę chciałbym teraz powiesić? Taką, która głośno i wyraźnie mówi, że miłość nie wyklucza. Miłość to miłość. Nawet w tym temacie

zaśpiewał kiedyś Kult – mówił Zalewski przed rozpoczęciem piosenki „Polsko”. Zachęcił też publiczność do wspólnego wykrzyknięcia: „Jeszcze będzie pięknie, jeszcze będzie normalnie”. Zalewski odniósł się też do sytuacji na granicy polsko-białoruskiej. – Słuchajcie, to jest impreza muzyczna, mówimy tu o muzyce, nie dotykamy politycznych tematów. Jednakowoż to, co się dzieje na naszych granicach, przyprawia mnie o smutek. Więc pomyślałem sobie, że zagramy tę piosenkę – stwierdził. Po czym zabrzmiał utwór „Uchodźca”.

..... (sk)

Gdynia nagradza queer

LITERATURA \ Eseistka Joanna Krakowska, poetka Natalia Malek, prozaik Waldemar Bawolek oraz tłumaczka Magda Heydel zostali laureatami 16. edycji Nagrody Literackiej Gdynia. Krakowska została uhonorowana za esej o ruchu queer.



fot. mat. pras./d

Ogłoszenie nazwisk i wręczenie Literackich Kostek odbyło się 27 sierpnia w Muzeum Emigracji w Gdyni. Kapituła nagrody wyboru dokonała spośród 512 nadesłanych do konkursu tytułów. W kategorii esej nagroda trafiła do Joanny Krakowskiej za „Odmieńczą rewolucję. Performans na cudzej ziemi”. To opowieść o narodzinach ruchu queer i sztu-

ki performance'u w Nowym Jorku w latach 80. minionego wieku. Jak podkreśliła kapituła: „Jeśli czasem – na przykład tym właśnie czasem – zdawać nam się będzie, że sprawy wolności nie stoją najlepiej, będziemy raz po raz wracać do tej olśniewającej książki i czerpać z niej nadzieję”...

..... (sk, mat. pras.)



fol. Facebook/d

AFRYKA SUBSAHARYJSKA SIĘ ZBROI

RAPORT \ Wydatki wojskowe w Afryce Subsaharyjskiej wzrosły w 2020 r. o 3,4 proc. i osiągnęły kwotę 18,5 mld dol. Największe wzrosty w tym regionie odnotowały: Czad (31 proc.), Mali (22 proc.), Mauretania (23 proc.), Nigeria (29 proc.) oraz Uganda (46 proc.) – informuje SIPRI.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-10

GOSPODARKA

11 KULTURA

12 OBRONA NARODOWA

13 PRAWO

14-15

PUBLICYSTYKA

16-17

SPOŁECZEŃSTWO

18 PROGRAM TV

19 SPORT



W latach 2016–2020 kraje subsaharyjskie importowały aż 30 proc. sprzętu wojskowego z Rosji | fot. Defence.gov.ni/d

AFRYKA \ Kreml odbudowuje swoją pozycję na Czarnym Lądzie

Rosja zbroi Afrykę

Abudża i Moskwa podpisały w ubiegłym tygodniu umowę o współpracy wojskowej, która umożliwi dostawy sprzętu wojskowego do Sił Zbrojnych Nigerii oraz szkoleń nigeryjskich żołnierzy. Porozumienie to zastąpi 20-letnią umowę, która została podpisana przez Rosję i Nigerię w marcu 2001 r. Jest to jedna z wielu umów dotyczących współpracy wojskowej, jakie zawarł Kreml w ostatnich latach z państwami afrykańskimi.

Paweł Kryszczak

Umowa została podpisana w Moskwie przez szefa federalnej służby ds. współpracy wojskowo-technicznej (FSWTS) Federacji Rosyjskiej Dmitrija Szugajewa oraz ministra obrony Nigerii gen. Bashira Magashie-

go. Obecni podczas tego wydarzenia byli ponadto ambasador Nigerii w Moskwie Abdullahi Shehu, szef sztabu marynarki wojennej wiceadmiral Auwal Gambo oraz przedstawiciele armii i lotnictwa nigeryjskiego.

Warto zauważyć, że jest to już kolejna umowa dotycząca współpracy na polu wojskowym pomiędzy Moskwą a Abudżą. W sierpniu 2017 r. zawarto porozumienie dotyczące szkolenia wojskowego na takich płaszczyznach, jak: walka z terroryzmem, piractwem oraz operacje wsparcia pokoju, a także wymiana doświadczeń. Z kolei w 2019 r. zdecydowano się na rozszerzenie współpracy na takie obszary, jak: surowce naturalne (ropa, gaz), handel oraz rozwój kolei. To porozumienie zostało zawarte na marginesie szczytu Rosja-Afryka w Moskwie.

W latach 2017–2018 Rosja podpisała umowy na dostawy m.in. śmigłowców bojowych oraz transportowych, myśliwców, pocisków przeciwpancernych oraz silników do myśliwców m.in. z takimi krajami, jak: Angola, Nigeria, Sudan, Mali, Burkina Faso oraz Gwinea Równikowa.

W latach 2016–2020 kraje subsaharyjskie importowały aż 30 proc. sprzętu wojskowego z Rosji, co doprowadziło do wzmocnienia pozycji Rosji jako głównego dostawcy uzbrojenia dla tego regionu. Drugie miejsce zajęła Chińska Republika Ludowa (20 proc.), na trzecim

zaś uplasowała się dawna potęga kolonialna Francja (9,5), tuż za nią znalazły się Stany Zjednoczone (5,4 proc.) – możemy przeczytać z raportu Sztokholmskiego Międzynarodowego Instytutu Badań Pokojowych (Stoczkholm International Peace Research Institute – SIPRI).

Zwiększanie udziału rosyjskiego uzbrojenia, które trafia do Afryki Subsaharyjskiej, wynika m.in. z licznych umów o współpracy wojskowej, które Moskwa zawarła z państwami z tego regionu. Tylko w latach 2017–2018 Rosja podpisała umowy na dostawy m.in. śmigłowców bojowych oraz transportowych, myśliwców, pocisków przeciwpancernych oraz silników do myśliwców z takimi krajami, jak: Angola, Nigeria, Sudan, Mali, Burkina Faso oraz Gwinea Równikowa. Jest to tylko część z państw, które w ostatnich latach zdecydowały się na zbliżenie polityczno-wojskowe z Kreml.

W 2018 r. Burundi zawarło porozumienie z Rosją w sprawie zwalczania zagrożenia terrorystycznego oraz wspólnych ćwiczeń wojskowych. Z kolei Republika Środkowoafrykańska zwróciła się w 2018 r. do Rosji o zapewnienie wsparcia szkoleniowego. W tym afrykańskim kraju działają ponadto rosyjskie prywatne grupy wojskowe, w tym znana grupa Wagnera, która obecna była również w Libii, Syrii oraz na Ukrainie. Kreml zdecydował się ponadto na dostawy sprzętu wojskowego do Republiki Środkowoafrykańskiej w roku 2020.

Busko-Zdrój
Pensjonat Sanato
Pobyty lecznicze
i wypoczynkowe.
Zadzwoń
i zapytaj
41/378-19-48
www.sanato.com.pl



Filip Bator
Ordo Iuris

PRAWA NAJMŁODSZYCH \ Na rzecz dzieci czy przeciwko nim?

UNICEF i WHO uderzają w dobro dzieci

To kolejny raz, kiedy agencje Organizacji Narodów Zjednoczonych podejmują działania sprzeczne z ich własnymi statutami. Ostatnio takie inicjatywy zaprezentowały UNICEF i WHO. Pierwsza z nich przedstawiła plan strategiczny, który zakłada wspieranie aborcji i wulgarnej edukacji seksualnej.

Odbieranie rodzicom uprawnień

Przedstawiony przez Fundusz Narodów Zjednoczonych na rzecz Dzieci (UNICEF) plan strategiczny opiera się na uwzględnieniu wśród praw dziecka także prawa do permissywnej edukacji seksualnej. W ramach takiej edukacji propaguje się m.in. próby tzw. zmiany płci w sposób farmakologiczny i chirurgiczny.

Pośród praw przysługujących najmłodszym UNICEF usiłuje umieścić także aborcję. Jest ona jednak sprzeczna z Konwencją o prawach dziecka, w której preambule stwierdzono, że „dziecko wymaga szczególnej opieki i troski, w tym właściwej ochrony prawnej, zarówno przed urodzeniem, jak i po nim”.

Oprócz planu strategicznego UNICEF realizuje także Plan na rzecz Równości Genderowej (Gender Action Plan). Warto podkreślić, że pojęcie „równości genderowej” nie zostało oficjalnie zdefiniowane w przepisach prawa międzynarodowego. Mimo to (a może właśnie dlatego) jest chętnie wykorzystywane przez lewicowych ideologów. Brak jednolitej definicji pozwala bowiem na szeroką interpretację tego terminu. Najczęstszym postulatem, jaki kryje się za tym określeniem, jest likwidacja wszelkich różnic między kobietami a mężczyznami.

Plan ten uderza także w uprawnienia rodziców. Zakłada on ograniczenie ich praw w zakresie wyrażania zgody na badania lekarskie dzieci. Chodzi głównie o podejmowanie przez małoletnich prób „zmiany płci” oraz aborcję. Według twórców planu obowiązek wyrażenia takiej zgody ma być przejawem dyskryminacji ze względu na płeć oraz utrudniać młodym szukanie pomocy w spektrum tzw. zdrowia reprodukcyjnego.

To niejedyny uderzający w dobro dzieci działania podejmowane przez UNICEF. Fundusz zajmuje się też ułatwianiem dostępu do pornografii dla najmłodszych.



Obecnie UNICEF zajmuje się m.in. ułatwianiem dostępu do pornografii dla najmłodszych | fot. AdobeStock/d

Na początku tego roku opublikowany został raport zachęcający państwa do wprowadzenia klasyfikacji filmów pornograficznych, tak aby umożliwić oznaczenie i dopuszczenie dla małoletnich pornografii „odpowiedniej” dla dzieci.

„Domowa” aborcja na sztandarach WHO

Podobną agendę realizuje także Światowa Organizacja Zdrowia. W czasopiśmie „BMJ Global Health” ukazał się artykuł prezentujący planowane nowe wytyczne WHO w zakresie aborcji. Organizacja już od dawna zajmuje się propagowaniem zabójstwa prenatalnego jako rzekomego prawa dziewcząt i kobiet oraz prawa człowieka.

Obecnie WHO wychodzi z założenia, że należy promować aborcję metodą „self-care”, czyli dokonywaną samodzielnie, bez udziału lekarza. Wytyczne mają się także wiązać ze zwiększeniem presji na władze krajowe w celu zniesienia przepisów chroniących życie nienarodzonych dzieci. WHO określa przepisy ograniczające możliwość przeprowadzania aborcji czy prawo pracowników medycznych do sprzeciwu sumienia jako „bariery,

które mogą wpływać na dostęp do terminowej i bezpiecznej opieki aborcyjnej”.

Jest to kontynuacja polityki WHO wyrażonej w 2020 r. w dokumencie, w którym zaleciła państwom utrzymanie usług medycznych na poziomie jak najwyższej dostępności pomimo pandemii koronawirusa. Sam fakt takiego zalecenia nie budzi zastrzeżeń, jednak pod pojęciem „usług”, w rozdziale poświęconym „prawom reprodukcyjnym i seksualnym”, pojawia się tam postulat zapewnienia tzw. bezpiecznej aborcji. Już wtedy organizacja zachęcała kobiety do przeprowadzania samodzielnej aborcji farmakologicznej do 12. tygodnia ciąży lub w niektórych wypadkach nawet do 24. WHO nie wspomina jednak o zagrożeniach dla zdrowia matki związanych z „domową” aborcją.

Nadzieja w sprzeciwie społeczeństwa obywatelskiego

Czy jest szansa, aby powstrzymać te szkodliwe tendencje pojawiające się w ONZ? We wrześniu odbędzie się 88. sesja Komitetu Praw Dziecka – jednostki, której zadaniem jest nadzór nad przestrzeganiem zapisów Konwencji o prawach dziecka. Do 15 sierpnia

trwały konsultacje, w ramach których organizacje pozarządowe mogły składać raporty dotyczące wykonania konwencji przez jej sygnatariuszy (Polska przystąpiła do konwencji w 1991 r.). Swoją opinię złożył także Instytut na rzecz Kultury Prawnej „Ordo Iuris”.

Instytut Ordo Iuris podkreślił w raporcie wagę wyroku Trybunału Konstytucyjnego z października 2020 r., zakazującego przeprowadzania aborcji eugenicznej. Autorzy raportu zaznaczyli, że wyrok stanowi realizację, przede wszystkim, art. 6 konwencji, który mówi, że każde dziecko ma niezbywalne prawo do życia oraz do zapewnienia mu warunków życia i rozwoju. Instytut zwrócił też uwagę, iż usunięcie przesłanki eugenicznej wpisuje się w zakaz dyskryminacji (w tym ze względu na niepełnosprawność) zawarty w art. 2 konwencji. Jest to także krok w stronę realizacji art. 23 obligującego sygnatariuszy do zapewnienia dzieciom niepełnosprawnym pełni normalnego życia w warunkach gwarantujących ich godność.

Eksperci Instytutu Ordo Iuris zaproponowali też rozwiązania prawne dotyczą-

ce walki z przemocą wobec małoletnich oraz wsparcia dzieci niepełnosprawnych. Zwrócili także uwagę na problemy na gruncie wdrażania art. 9 konwencji, wynikające z krajowych przepisów o możliwości odbierania dzieci z domów rodzinnych przez pracowników socjalnych. Instytut zaproponował regulacje m.in. z obszaru prawa podatkowego odnoszące się do obowiązku realizacji przez Polskę art. 18 konwencji. Dotyczy on wymogu zapewnienia przez państwo pomocy rodzicom oraz opiekunom prawnym w wykonywaniu przez nich obowiązków związanych z wychowywaniem dzieci.

Surogacja powinna być karana

Instytut Ordo Iuris odniósł się ponadto do problemu macierzyństwa zastępczego (surogacji). Ekspert przypomnieli, że zgodnie z przepisami protokołu fakultatywnego do Konwencji o prawach dziecka w sprawie handlu dziećmi, dziecięcej prostytucji i dziecięcej pornografii z 2000 r. państwa przyjmujące protokół (w tym Polska) są zobowiązane do walki z procederem surogacji komercyjnej.

Prawnicy podkreślili też, że w naszym kraju, mimo obowiązywania przepisów penalizujących macierzyństwo zastępcze, ich stosowanie nie jest zbyt częste. Instytut zaproponował wprowadzenie zmian w prawie karnym przewidujących karalność pośrednictwa w surogacji.

Międzynarodowe instytucje idą coraz dalej w realizowaniu ideologicznej agendy. Co gorsza, robią to pod przykrywką ochrony dzieci, które cierpią na tym najbardziej. Pozostaje liczyć, że do ONZ dotrze głos organizacji pozarządowych podnoszący w obronie konstytucyjnego porządku suwerennych państw, a władze tychże postawią ponad radykalnymi postulatami dobro obywateli. Przede wszystkim tych najmłodszych.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-10

GOSPODARKA

11

KULTURA

12

OBRONA NARODOWA

13

PRAWO

14-15

PUBLICYSTKA

16-17

SPOŁECZEŃSTWO

18

PROGRAM TV

19

SPORT



FELIETON \ Politycy o polityce w różnych epokach i krajach

Istota polityki jest niezmienna

Słyszymy o potencjalnych zmianach personalnych w rządzie. Teraz to się ładnie nazywa: rekonstrukcja. Sam byłem dwukrotnie ministrem konstytucyjnym, zatem doskonale rozumiem niepewność, która towarzyszy członkom Rady Ministrów. To rzecz znana pod każdą szerokością geograficzną i w każdej epoce. Już Francuz Monteskiusz słusznie zauważał w wieku XVIII: „Rzecz, która powinna wprawić w drżenie ministrów większości państw europejskich, to łatwość, z jaką można ich zastąpić”.



**Ryszard
Czarnecki**

S ceny w Kabulu, a także na granicy Białorusi z Polską, uświadomiły zapewne wielu, że to, co dziś mamy – wolność i bezpieczeństwo – nie zostało nam dane raz na zawsze. Mogą nadejść czasy trudne, a na pewno trudniejsze niż obecne. Myślę o tym, czytając słowa zamordowanego prezydenta USA Johna Kennedy’ego: „Każdy rząd będzie dawać sobie radę, kiedy wszystko idzie dobrze. Jednak dopiero przewożenie w przeciwnościach i nieszczeniach staje się sprawdzianem dobrego rządu”.

Wielki teatr

Skądinąd tenże Kennedy kiedyś zauważył: „Żaden rząd nie jest lepszy niż ludzie, którzy go tworzą”. Czyżby to była specyfika amerykańska, czy raczej globalna zasada? Doskonale jednak rozumiem inną sentencję JFK, 35. prezydenta w dziejach Stanów Zjednoczonych, który powiedział kiedyś: „Moje doświadczenie w kierowaniu rządem nauczyło mnie, że jeżeli wszystko jest w porządku, nie ma spraw spornych, koordynacja jest doskonała, to oznacza, że tak naprawdę niewiele się dzieje”.

Czasem zarzuca się politykom, że polityka to jeden wielki teatr, a politycy to lepsi czy gorsi aktorzy. Skądinąd prawdziwi aktorzy zostawali niekiedy prezydentami w swoim kraju, jak Ronald Reagan w USA czy Wołodimir Zełenski na Ukrainie. Tymczasem już starożytni mówili o pewnej teatralności rządzenia. W antycznym Rzymie znana była maksyma: „Kto nie umie udawać, ten nie umie rządzić”. Minęło dwadzieścia parę wieków i te słowa zadziwiają aktualnością.

Jakie społeczeństwo, taki rząd

Polski pisarz i aforysta Feliks Chwalibóg zauważył kiedyś mądrze: „Żeby móc rządzić, trzeba mieć czym straszyć i mieć co obiecy-



John Fitzgerald Kennedy: „Żaden rząd nie jest lepszy niż ludzie, którzy go tworzą”
fot. Wikipedia/d

wać”. Dodajmy, że oczywiście to nie mogą być strachy na Lachy ani też puste obietnice (skrótowiec: PO). Tenże Chwalibóg skądinąd był autorem błyskotliwej myśli, jakże ponadczasowej: „Błogosławieni, którzy nic nie robią, jeśli niczego nie umieją wykonać dobrze”. To jego najbardziej znany aforyzm, choć również podoba mi się bardzo inny: „Chętnie zapominamy o sobie, kiedy szukamy winowajcy”.

A nawiedzanej opozycji, która wiesza psy na rządzie przy każdej okazji i nie zważając na prawdę, chciałbym zadeptykować ciekawą dewizę, której autorem był Thomas Carlyle, XIX-wieczny szkocki pisarz, filozof i historyk, autor „Filozofii heroicznej”, do którego odwoływało się wielu pravicowych

polityków i myślicieli. Ten autor „Kultu herosów” i apologeta bohaterów i bohaterstwa stwierdził kiedyś, chyba zasadnie, iż: „Na dłuższą metę każdy rząd jest dokładnym portretem społeczeństwa, z jego małością i wielkością”. Tak, ten Szkot miał rację!

Rządzić to znaczy przekonać

Cytowałem już tutaj Johna Kennedy’ego, i to nawet trzykrotnie. Jeden z jego poprzedników, Harry Truman, powiedział kiedyś bardzo szczerze coś, czego dzisiaj na pewno żaden amerykański prezydent nie powie, nawet jeśli to pomyśli. Oto słowa prezydenta Trumana: „Wszędzie tam, gdzie mamy do czynienia z bardzo sprawnym rządem, okazuje się, że jest to dyktatura”.

Cytowałem już tu Monteskiusza – bo warto. Przed 300 laty pisał rzeczy, które dziś brzmią, jakby nawiązywały do współczesności. Może dlatego, że istota polityki jest niezmienna. Ten francuski filozof, prawnik i pisarz z czasów oświecenia napisał niegdyś: „Kto chce rządzić ludźmi, nie powinien ich gnać przed sobą, lecz sprawić, by podążali za nim”.

Baron Monteskiusz uważał też, że: „Niechęć do inteligencji i nadmierne przywiązanie do niej wagi – oto dwie rzeczy, których książę powinien się wystrzegać”. Funkcję księcia pełni dziś już demokratycznie wybrany prezydent czy wyłoniony w demokratycznych wyborach rząd. Dlatego też nie traktujemy jako historycznej glosy, lecz raczej uważamy za dość współczesną maksymę Monteskiusza, który twierdził, że: „Książęta nie powinni się nigdy usprawiedliwiać. Silni są, gdy wydają postanowienia, słabi – gdy wdają się w dysputy”.

Podstawą jest sprawiedliwość

Cytowałem wcześniej dwóch amerykańskich prezydentów, Kennedy’ego i Trumana, ale wszak, jak mówią Rosjanie: „Boh trojcu lubit”. Zatem zacytuję tego trzeciego, i to akurat takiego, który z tej trójki najbardziej jest dla Polski zasłużony. Mowa o Woodrow Wilsonie, patronie placu na warszawskim Żoliborzu (nazwano go jego imieniem w II Rzeczypospolitej, w okresie PRL był placem Komuny Paryskiej, ale po upadku komunizmu powrócono do pierwotnej nazwy).

Ten 28. prezydent w dziejach USA, namówiony przez Ignacego Paderewskiego – który jak wiadomo, „wygrał Polskę na fortepianie” – był autorem słynnych 14 punktów, programu pokojowego będącego jednym z istotnych wektorów sytuacji międzynarodowej, a który ułatwił odzyskanie przez nas własnej państwowości. Jego myśl dedykuję rządowi i formacji, która w nazwie ma przecież poza „prawem” także „sprawiedliwość”. Oto słowa Wilsona: „Prawdziwą

podstawą każdego rządu powinna być sprawiedliwość, a nie współczucie”.

Skoro jesteśmy przy rządzie Rzeczypospolitej, to może warto wrócić do idei rekonstrukcji gabinetu, od której rozpocząłem niniejszy artykuł. Czyżby planowanym zmianom (pytanie: kiedy nastąpią?) będzie przyświecała dewiza cesarza Napoleona I Bonaparte, która brzmi: „Jednym z elementów sztuki rządzenia jest to, by nie pozwolić ludziom zestarzeć się na zajmowanych stanowiskach”.

Bronić człowieka

A teraz szybka podróż przez kontynenty i strefy czasowe. Przenieśmy się do Ameryki rządzonej przez demokratów. Gdy widzę to, co dzieje się w Afganistanie opuszczonym przez Amerykanów, to w sposób naturalny przypomina się jakże okrutne stwierdzenie Willela Rogersa, amerykańskiego dziennikarza i aktora (1879–1935). W kontekście amerykańskich władz, choć w zupełnie innym czasie, pisał: „Ja nie staram się opowiadać dowcipów, ja po prostu przyglądam się działaniom rządu i przedstawiam suche fakty”. Stanowczo tak, zjadliwa ironia to bardzo skuteczna broń w polityce.

Ten tekst zacząłem cytować z francuskiego słownika, ale zakończę go słowami pisarza, który był rodakiem Kennedy’ego, Trumana i Wilsona, jednego z moich ulubionych ludzi pióra – Marka Twaina. Jako dzieciak zaczytywałem się jego książkami, a szczególnie „Księciem i żebrakiem” oraz „Przygodami Tomka Sawyer’a”. Błyskotliwy amerykański pisarz, obdarzony zmysłem obserwacji i ciekawym poczuciem humoru, napisał rzecz, nad którą warto się zastanowić – bo chyba nie dla wszystkich jest ona oczywista i bezdyskusyjna.

Oto słowa Twaina: „Nie ten rząd jest najlepszy, który najlepiej stoi na straży życia i własności, ale ten, który najskuteczniej broni człowieczeństwa”. I ten cytat finalnie wpisuję rządowi Rzeczypospolitej do sztambucha. Z życzliwością, ku rozważde-



Tomasz Teluk

W przeszłości zdarzały się bardziej dosadne wypowiedzi, przez co mogliśmy poznać rzeczywisty język i tok myślenia, jakim posługują się elity okrągłego stołu.

Śmiecie i zbiry

Określanie mianem śmieci, zbirów, psów służb mundurowych było do tej pory zarezerwowane dla grup przestępczych. Intelktualiści uznawali ów fakt – agresywnego nastawienia przeciw organom bezpieczeństwa – za porażkę postawy obywatelskiej. Żołnierze i Straż Graniczna zostali zbesztani z racji wykonywania swoich ustawowych obowiązków – obrony granic państwa przed wojną hybrydową, prowadzoną przez autorytarny reżim białoruski. Totalna opozycja wyładowała na nich swoją złość do obecnej władzy, depcząc przy tym godność munduru żołnierza polskiego.

Podobny stosunek totalna opozycja prezentuje wobec władzy sądowniczej. Sławomir Neumann uważał za sędziów tylko tych, którzy pozostają w zależności partyjnej od Platformy Obywatelskiej. „Reszta to są goście, którzy mogą trafić do sądu z aktem oskarżenia, a sądy dzisiaj – ja ci gwarantuję – nie rozstrzygną żadnej sprawy przed wyborami. Żadnej. Przez rok nie zrobią, k...wa, nic. Będą prowadzić sprawy – i ch...” – zapewniał polityk w rozmowie z działaczami z Tczewa. Sędziowie, którzy nie prowadzą działalności politycznej zgodnie z interesami Koalicji Obywatelskiej, nie mają racji bytu i powinni być eliminowani z pracy zawodowej. To już nie są sędziowie, tylko „tak zwani sędziowie”, którzy pracują w „tak zwanych izbach”. Są także „neosędziami” zasiadającymi w gremiach typu „neo-KRS”. Ich praca, orzeczenia, dorobek jest nieważny. Chyba że zmienia poglądy polityczne.

Nie lepiej jest w stosunku opozycyjnych elit do egzekutywy. Prezydent nie jest głową państwa, lecz jedynie „długopisem”, „notariuszem Kaczyńskiego”, o którym mówi się „pan Duda”. Znany pisarz i scenarzysta był łaskaw nazwać prezydenta RP debilem.

Słynący z rzekomo oksfordzkich manier Radosław Sikorski tak wyrażał się o jednej z urzędniczek:

JĘZYK DEBATY PUBLICZNEJ \ Kultura słowa stanęła na głowie. To, co kiedyś było językiem więzień, melin i lupanarów, weszło na salony

Elitarne chamy

Wypowiedź Władysława Frasyniuka, określającego żołnierzy Wojska Polskiego jako „śmiecie”, wpisuje się w konsekwentny proces dehumanizacji drugiej strony politycznego sporu. Frasyniuk powiedział tylko to, co w rzeczywistości myśli totalna opozycja o swoich przeciwnikach.



Agresja w życiu publicznym jest przejawem bezsilności, wyrażaniem wściekłości. To próba odczłowieczenia drugiej strony, a dehumanizacja usuwa wyrzuty sumienia | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

„Przyjechała jakaś straszna biurwa z NIK-u. Jakaś p...a, wiesz, taka, zamiast ją do wartościować, przep...ć jak trzeba, to dał jej jakieś biuro. I się zemściła, suka. (...) Zjawiskowa ta twoja stewardesa. Jak mówią angielscy gentelmani: Nie zrzuciłbym z końca członka”.

Takim językiem mówią też artyści. „J...ć PiS i Konfederację i wszystkich, k...a, tam, co tego...” – krzyczał piosenkarz Andrzej Piaseczny na swoich urodzinach, świętując z satanistą Adamem Darskim.

Wybielanie chamstwa

Ciemną stronę feminizmu pokazała Marta Lempart na strajkach kobiet. To ona pierwsza publicznie ubliżała policjantom od „psów”, którym kazała „wyp...ć”. Podchwytływały to aborcjonistki, krzycząc: „J...ć pały, trybunały (...) i rząd cały”. Policjanci byli wyzywani od esmanów, gestapowców, zomowców. Wymienianie pospolitych wulgaryzmów dotyczących sfery seksualności zajęłoby całą stronę.

Jednak nie wywołało to wcale oburzenia intelektualistów. Okazało się, że jest to poezja i nawiązywanie do literatury. Naczelne hasło

„wyp...ć” nabrało znaczeń metafizycznych, ocierających się o mistykę. Językoznawca Michał Rusinek, zauważył w protestach sekwencje łacińskie, nawiązywanie do twórczości Sienkiewicza oraz liczne odwołania literackie i popkulturowe. Okazuje się, że czarne sabaty nawołujące do zabijania dzieci nienarodzonych były happeningami artystycznymi, charakteryzującymi się pokładami kreatywności.

„Wk...nie”, „j...ć”, „w...lać” okazały się pięknym językiem w ustach tych, którzy używają ich w określonym kontekście. Mianowicie przeciw obecnej władzy, rodzinie i przyjętym obyczajom. Rusinek wśród tego wulgarne go bełkotu dostrzegł nie tylko nawiązania do Mickiewicza, ale nawet do Ewangelii. Według niego, w odróżnieniu od tego, co obserwowała cała Polska, uczestniczki marszów mówiły językiem Prusa, Gałczyńskiego i Szymanowskiej, której autor tej językoznawczej analizy był przez lata sekretarzem.

Do podobnego wniosku doszła profesor literatury Inga Iwasiów. Wypowiadając publicznie słowa „wyp...ć” i „j...ć”, stwierdziła, że nie

są one wulgarne. „To nie są moje słowa, lecz hasła tego strajku, ja je tylko powtórzyłam. Niestety, żałuję, że nie ja je wymyśliłam, bo chciałabym być autorką tak celnej metonimii tego, co się dzieje obecnie w Polsce” – stwierdziła w wywiadzie dla „Gazety Wyborczej”. „To nie »wyp...lać« jest agresją, ale wypowiedziane poprawną polszczyzną »brońmy kościołów« – ogłosiła Iwasiów. „Ja po pierwszym dniu protestu zauważyłam, że mnie te wulgaryzmy wzruszają. Jakby się coś uwolniło, jakby w sensie psychologicznym złamana została bariera” – kontynuowała.

Kultura słowa stanęła więc na głowie. To, co kiedyś było językiem więzień, melin i lupanarów, weszło na salony. Okazuje się, że wulgaryzmy są pełne uczuć i poezji. Codzienne zaś funkcjonowanie, bez agresji i buntu – mową nienawiści.

Oni tak się porozumiewają

Wulgaryzacja dyskursu publicznego ma jedną zasadniczą funkcję i wspólną przyczynę. Agresja jest przejawem bezsilności, wyrażaniem wściekłości. To próba odczłowieczenia drugiej strony, sprowadzenia jej

do roli przeszkody, przedmiotu, który za wszelką cenę należy zniszczyć i usunąć. Dehumanizacja usuwa wyrzuty sumienia. Skoro ten drugi nie jest człowiekiem, lecz „gestapowcem”, „moherem”, „zbiorem”, a cel uświęca środki, nie przysługują mu żadne prawa osoby ludzkiej. Należy mu się jedynie pogarda.

Dlaczego należy go wyeliminować? Powód jest oczywisty. Po to, aby wróciło stare. Aby wróciła stara dobra władza, która zapewniała finansowanie, wpływy, rozgłos, media i prestiż. Gwarantowała bezkarność, dobrobyt, zabezpieczenie. Dla tego złozonego celu można przestać liczyć się z drugim człowiekiem, jeśli myśli inaczej niż my.

Jaki jest z kolei powód, że wulgarny język menela spod budki z piwem wszedł do głównego nurtu debaty publicznej? Rozmaite taśmy, stenogramy rozmów kulturalnych i wreszcie wystąpienia publiczne pokazały, że pseudoelity okrągłostołowe posługują się takim knajackim językiem na co dzień. W ten sposób wyrażają swoje emocje, rozmawiają o sferach seksualności, a wreszcie dogadują się w sprawach istotnych i ważnych, rozumiejąc się nawzajem.

Innych „j...ć” i „r...jać”, kając im „wyp...ć” w „ch...”, jednocześnie uważają się za ludzi wysokiej kultury, uczciwych i przyzwoitych. Nie ma chyba określenia, które zrobiło bardziej zawrotną karierę wśród elit III RP niż „bycie przyzwoitym”. „Warto być przyzwoitym” i głosować na PO, namawiał Władysław Bartoszewski. Powstało nawet takie stowarzyszenie i książka niemieckiego wydawcy. Do bycia przyzwoitym nawoływali Bronisław Komorowski i Donald Tusk. „Bycie przyzwoitym” odmieniali przez wszystkie przypadki artyści, aktorzy, naukowcy i sędziowie nadzwyczajnej kasty.

Oczywiście podział był jasny. Nie chodziło wcale o to, co kryje się pod terminem przyzwoitości, czyli postępowanie uczciwe, zgodne z normami moralnymi i obyczajami. Przecież nie mogli być przyzwoici ci, którzy przez lata oszukiwali, kradli, promowali zachowania niemoralne i wulgarne. Przyzwoitość zarezerwowano tylko dla wyborców Platformy Obywatelskiej i jej kolejnych wcieleni. Pozostałym przyzwoici kazali „wyp...ć”.

.....
Autor jest założycielem i dyrektorem Instytutu Globalizacji (www.globalizacja.org)

BERLIŃSKIE ESPRESSO \ Za 27 dni wybory do Bundestagu

SPD na fali albo czerwona miłość Olafa

Niedzielne sondaże przedwyborcze nie miały litości dla chadeków i ubiegającego się o pełną schedę po Angeli Merkel Armina Lascheta (CDU). Na kilka godzin przed pierwszą telewizyjną debatą z udziałem wszystkich kandydatów na kanclerza okazało się, że SPD wysunęło się na prowadzenie, bijąc chadeków o 3 pkt proc. Komentatorzy polityki niemieckiej już nie takie rzeczy widzieli, a od czasu przebitego w 2017 r. balonu Martina Schulza socjaldemokraci nie byli szczególnie popularni. Jednak w przedwyborczej gorączce świat wygląda inaczej, a sądząc po ostatnich sondażach i rankingach popularności, Niemcy – przynajmniej chwilowo – stawiają na czerwone.



Olaf Scholz, lider SPD, na plakacie wyborczym. Wybory do Bundestagu odbędą się 26 września | fot. mat. pras./d

Olga Doleśniak-Harczuk
Antoni Opaliński (PR24)

Aoto najświeższe wyniki sondażu przeprowadzonego dla gazety „Bild am Sonntag” przez instytut Insa, ukazujące preferencje wyborcze Niemców przed wyborami do Bundestagu (odbędą się 26 września): SPD – 24 proc., CDU/CSU – 21 proc., Zieloni – 17 proc., FDP – 13 proc., AfD – 11 proc., Die Linke – 6 proc., inne partie – 8 proc.

21 proc. to najniższa wartość dla chadeków w historii badań Insa. Nic dziwnego, że wyniki sondażu wywołały poruszenie, zwłaszcza przed historycznym spotkaniem telewizyjnym Annaleny Baerbock (Zieloni), Olafa Scholza (SPD) i Armina Lascheta (CDU). Najnowszy sondaż ukazuje też preferencje wyborców co do osoby przyszłego kanclerza; gdyby Niem-

cy mogli bezpośrednio wybrać nowego kanclerza, zostałby nim kandydat socjaldemokratów Olaf Scholz (31 proc.), na Annaleny Baerbock zagłosowałoby 14 proc. ankietowanych, a na Armina Lascheta – 10 proc.

Liderzy chadeków i Zielonych zaliczają wpadki

Fatalne notowania chadeków prawdopodobnie wynikają nie tylko z ostatnich kontrowersji wokół udziału Niemiec w misji w Afganistanie i mało udolnej akcji ratowania afgańskich sojuszników z lotniska w Kabulu, lecz mogą być także pokłosiem afery z roześmianym Arminem Laschetem wizytującym tereny popowodziowe i słabej kampanii wyborczej CDU. Kampanii nie pomaga też premier Bawarii Markus Söder, zagrażający do walki kolegów

w centrali w sposób, który jedynie uwypukla mankamenty ich strategii lub jej całkowitego braku.

Kiedy w zeszłym tygodniu w Berlinie chadeacy z przytupem zainaugurowali w Berlinie swoją kampanię, Armin Laschet pojechał z gospodarską wizytą na berliński Spandau. W towarzystwie m.in. kandydata na przyszłego burmistrza Berlina Kaia Wegnera odwiedzał mieszkańców malowniczej dzielnicy, chodząc od drzwi do drzwi i wręczając Niemcom gadzety promocyjne CDU w lnianej torbie.

Jedna z kobiet na widok Armina Lascheta i jego kompanów wydusiła z siebie „O, Boże!” i zamknęła im drzwi przed nosem. Niezrażeni poszli dalej. Bo i co mogli zrobić. Tego typu incydenty nie służą jednak ani chadekom, ani ich kandydatowi, raczej

ośmieszają i tworzą wokół Lascheta otoczkę polityka niskich lotów. I nie pomoże tu nawet czarno-biały portret Lascheta wystawiany obecnie w berlińskiej galerii, którego autor podkreśla, że udało się na nim uchwycić rys „powagi”. Nie tędy droga.

Jednak nie tylko chadeacy mają problem. Reklamowanej jeszcze trzy miesiące temu jako „zielona nadzieja Niemiec” Annaleny Baerbock też nie jest do śmiechu. Spadła z wysokiego konia, podobnie jak w ostatniej kampanii wyborczej Martin Schulz. Oskarżenia o koloryzowanie własnego życiorysu i plagiatowanie złotych myśli innych polityków w książce, która miała być lokomotywą jej kampanii wyborczej, zachwiały jej wizerunkiem. Baerbock stała się dziś balastem dla Zielonych. To jej partyjny

kolega Robert Habeck, który o mały włos nie stanął na pierwszym stopniu podium zamiast niej, jest dziś ulubieńcem opiniotwórczego tygodnika „Der Spiegel”, typowanym na przyszłego wicekanclerza Niemiec.

Na kanclerza zaś to medium typuje Markusa Södera, czyli bawarskiego „hardlinera”, który co prawda nie zdołał przekonać wszystkich chadeków, że będzie lepszym kandydatem od Armina Lascheta, ale za to konsekwentnie, tak jak niegdyś Friedrich Merz, buduje swój fanklub zasilany przez wszystkich konserwatystów rozczarowanych „systemem Merkel”.

Spory w rodzinie uskrzydłają SPD

A teraz na scenę wychodzi Olaf Scholz. Minister finansów, były burmistrz Hamburga, z jednej strony taki socjaldemokratyczny konser-

WETERANI NIEMIECKIEJ POLITYKI

SPD \ Socjaldemokratyczna Partia Niemiec, najstarsza niemiecka partia, założona w 1863 r. Przeszła ewolucję od programu rewolucji do reformizmu. Zwalczała w czasach Adolfa Hitlera. W 1959 r. ostatecznie zrezygnowała z marksizmu. Z SPD wywodzili się prezydent Republiki Weimarskiej Friedrich Ebert oraz powojenni kanclerze: Willy Brandt, Helmut Schmidt i Gerhard Schröder.

fot. Wikipedia/d

watysta, z drugiej – polityk przedstawiający się jako feminista, zagrzewający kobiety do boju o polityczne stołki. I ten Olaf Scholz pojawia się na terenach popowodziowych i z nikogo nie żartuje, nikt też nie zarzucił mu fałszowania swojego życiorysu.

Jeżeli już coś mu się zarzuca, to przemykanie oka na afery finansowe za czasu jego burmistrzostwa w Hamburgu, a potem ministrowania w Berlinie. Tylko że nic z tego nie wynika. Komisja śledcza Bundestagu nie stwierdziła winy Olafa Scholza w najgłośniejszym skandalu finansowym powojennych Niemiec (Wirecard). A ponieważ jej prace zakończyły się półtora miesiąca temu, można założyć, że sprawę zamknięto. Nie wygląda na to, by Wirecard miało być dla Scholza tym, czym dla Helmuta Kohla były „czarne kasy” CDU, ale ryzyko zawsze warto wziąć pod uwagę.

W powietrzu wciąż wisi pytanie o to, jak to było możliwe, by czołowa niemiecka firma obsługująca rynek płatności mogła przez kilka lat mydlić oczy inwestorom, zwłaszcza że podlegający Scholzowi Urząd Nadzoru Finansowego teoretycznie trzymał rękę na pulsie. Minister musiał wiedzieć, że coś jest nie w porządku. A skoro wiedział – dlaczego nie zareagował? To pytanie wisi w powietrzu, ale elektorat chyba niespecjalnie chce poznać odpowiedź.

Ta starsza sprawa, z czasów hamburskich, została nawet opisana niedawno w książce, ale na razie nie widać poważnych konsekwencji (czyli strat wizerunkowych) dla kandydata SPD. Wręcz przeciwnie, społeczeństwo niemieckie zdaje się bardziej skłonne do wybaczenia Scholzowi niefrasobliwego stosunku do aferzystów wyprowadzających miliardy niż tego, że Armin Laschet rubasznie żartował w miejscu, gdzie muł i szlam pokryły życiowy dobytek tysięcy ludzi.

Śladem socjaldemokratycznego mitu

Kampanie to plakaty, banery i spoty wyborcze. SPD tym razem zainicjowała dodatkowo kampanię sponzorowania banerów i plakatów przez tzw. zwykłych Niemców. Kto ma chęć, może jeszcze za 150 lub więcej euro wykupić prawo do plakatu z konkretnym motywem graficznym i tym sposobem wesprzeć kampanię SPD. A z okna swojego mieszkania napawać się potem widokiem hasła „SPD – miłość jest czerwona” albo wizerunku Ola-

fa Scholza obiecującego podwyższenie płacy minimalnej do 12 euro na godzinę.

Tyle o plakatach. Są jednak sprawy poważniejsze, uderzające w puls raczej historyczno-intelektualny. Wyborczy spot Olafa Scholza zaczyna się od kanclerskiej przysięgi Helmuta Schmidta, socjaldemokratycznego kanclerza RFN z lat 1974–1982. „Kiedy Schmidt wyprowadzał Niemcy z kryzysu, on [Olaf Scholz] dla ciebie [niemiecki wyborco] zaczynał się angażować w politykę” – informuje głos lektorki. Przysięga zaś kończy się odwołaniem do Boga.

SPD, która pod koniec kampanii wyborczej nieoczekiwanie nabrała wiatru w żagle, wyraźnie stara się przedstawić swojego kandydata jako spadkobiercę wielkiej generacji socjaldemokratów lat 60. i 70. Narracja dyskretnie pomija kolejną epokę lewicowych rządów w już zjednoczonych Niemczech, czyli koalicję SPD–Zielonych pod wodzą Gerharda Schrödera. Pominięcie jest czysto pozorne – dzisiejsza SPD jest raczej dziedzicem Gerharda Schrödera niż Helmuta Schmidta, a sam kanclerz (przyjaciel Putina) to – jak zauważa w rozmowie z „Codzienną” prof. Bogdan Musiał – postać nadal niezwykle wpływowa także za kulisami dzisiejszej niemieckiej polityki.

Przedstawianie wicekanclerza jako spadkobiercy Schmidta to – jak komentuje dla „Codziennej” wieloletni dziennikarz niemieckich mediów i obserwator niemieckiej sceny politycznej Jan Bogatko – pokazanie, że zamierza być samodzielnym liderem, a przyszła koalicja ma raczej powstawać w kontrze do chadeków. Równocześnie – zauważa Bogatko – rysuje się narracja podkreślająca raczej technokratyczny i socjalny rys lewicy: z wyraźnym, choć niewypowiedzianym głośno pozostawieniem na uboczu ideologicznych szaleństw, o które część wyborców podejrzewa Zielonych.

Pozornie nudna kampania

Nie wiemy, czy Olaf Scholz zostanie kanclerzem ani jakie barwy przyniesie koalicja, bo pozornie nudna kampania wyborcza może przynieść jeszcze niespodzianki. Warto jednak pamiętać o historii rządów koalicji SPD i liberałów z lat 70.

Dekada kryzysu naftowego, lewackiego terroryzmu, kontynuacji niemieckiej polityki wschodniej, odprężenia Wschód–Zachód, a potem nowego wyścigu zbrojeń – Schmidt, zwolennik

pragmatycznej współpracy gospodarczej z blokiem wschodnim (kredyty dla PRL dały ekipie Edwarda Gierka możliwość przedłużania „socjalistycznej stabilizacji”), był równocześnie twardym rzecznikiem stawiania barier sowieckiej przewadze zbrojnej. Jego znane przemówienie w Instytucie Studiów Strategicznych w Londynie w 1977 r. wyznaczyło trendy powstrzymywania przewagi Układu Warszawskiego w dziedzinie zbrojeń przez NATO w kolejnych latach.

Zresztą pewne rozejście się Schmidta i SPD po utracie władzy wynikało także z różnicy zdań między byłym kanclerzem a partyjną bazą w kwestii rozmieszczania na terenie RFN amerykańskich pocisków Pershing II.

Warto zauważyć, że lata 70. stanowią ważny moment w relacjach niemiecko-francuskich. Jak pisał poznański historyk Jerzy Krasuski: „Stosunki między Francją a RFN poprawiły się znacznie z chwilą objęcia stanowiska kanclerza przez wybitnie pragmatycznie nastawionego i na prawo od idealistycznie lewicowego Brandta stojącego Helmuta Schmidta w RFN, we Francji zaś stanowiska prezydenta przez zimnoekonomicznie rozumującego Giscarda d’Estaing. Ci dwaj mężowie wyjątkowo dobrze się rozumieli, rozmawiając ze sobą notabene po angielsku i przechodząc na ty”.

W starym wywiadzie z połowy lat 60. startujący wówczas do wielkiej kariery Schmidt, pytany przez klasyka niemieckiego dziennikarstwa Güntera Gausa o korzenie swoich lewicowych poglądów, wyprowadza je bez wahania z lat wojennych (wspólnota ze „zwykłymi żołnierzami”) i przemysłu z obozu jenieckiego. Coś w tym jest – powojenna zachodnioniemiecka socjaldemokracja była jedną z dróg wydobycia Niemiec z historycznej katastrofy. Pragmatyczny kanclerz z nieodłącznym papierosem (czasem z fajką) był jedną z twarzy tej – nie ukrywajmy, że udanej – drogi. Czy ewentualny kanclerz Scholz znajdzie drogę dla swojego kraju w epoce rozpadu i kryzysu zachodniej wspólnoty? I czy polska polityka znajdzie klucz do opartej na zrozumieniu własnych interesów współpracy z takimi Niemcami?

* * *

Po wakacjach, a przed wyborami do Bundestagu z nową energią rusza „Berlińskie espresso”. Proszę nas szukać na VOD „Gazety Polskiej”! Do usłyszenia!

KOMENTARZ EKSPERTA

Prof. BOGDAN MUSIAŁ dla „Codziennej” o spuściznie polityki Helmuta Schmidta dla SPD

Już Gerhard Schröder odwoływał się do Helmuta Schmidta, on praktycznie kontynuował jego politykę. SPD nadal odwołuje się do polityki Schmidta, która z naszego punktu widzenia polegała na bliskiej współpracy z Moskwą. Na zewnątrz ta współpraca dotyczyła przede wszystkim kwestii gospodarczych, zwłaszcza jeżeli chodzi o surowce energetyczne – czyli historia się powtarza, to nie jest nic nowego. Tylko wtedy główną rolę odgrywała ropa naftowa, od lat 70. coraz bardziej uzupełniana przez gaz ziemny. Zresztą Helmut Schmidt nie był pierwszy – Willy Brandt był wcześniej, to on tę współpracę niemiecko-sowiecką na płaszczyźnie zagospodarowania surowców energetycznych i ich eksportu do Europy Zachodniej wprowadził i rozbudował na tak szeroką skalę. Ta współpraca polega na tym, że niemieckie koncerny z gwarancjami od niemieckiego państwa – historia się powtarza – inwestowały w sieć sowieckich rurociągów, które miały połączyć pola naftowe i gazowe z Europą Zachodnią. Ta sieć powstała w latach 70. Helmut Schmidt jest wzorcem cynizmu: z jednej strony wielkie frazesy, słowa o współpracy, z drugiej – cyniczna gra za kulisami kosztem narodów ujarzmionych przez komunizm. W 1979 r. nastąpiła sowiecka interwencja w Afganistanie – dla Schmidta to nie był żaden problem, żeby mimo tej interwencji snuć plany gospodarczej współpracy z Sowietami. Wtedy u władzy był jeszcze Breżniew. Liczono na niemiecką współpracę ekonomiczną i technologiczną – bo Sowietci,



Helmut Schmidt, kanclerz Republiki Federalnej Niemiec w latach 1974–1982. Tu na zdjęciu z nieodłącznym papierosem. Jak w 2015 r. obliczył dziennik „Märkische Allgemeine”, Schmidt przez całe swoje życie wypalił ponad milion papierosów. Z „dymka” nie rezygnował ani w studiu telewizyjnym, ani podczas oficjalnych uroczystości i tak zapisał się w pamięci zbiorowej dzisiejszych Niemców. (not. A.O.)

tak samo jak dziś Putin, nie byli w stanie samodzielnie zagospodarować tych złóż i potrzebowali inwestora, którego mogliby spłacić dostawami surowców. Helmut Schmidt oficjalnie deklarował przyjaźń wobec Polski, ale znamy jego wypowiedzi zakulisowe, pełne pogardy wobec Polaków. Podejrzewam, że te resentymenty wywodzą się jeszcze z czasów narodowego socjalizmu – Schmidt należał do pokolenia wychowanego w latach mocnej antypolskiej propagandy.

Podczas stanu wojennego Helmut Schmidt miał przez Honeckera przekazać słowa poparcia dla Jaruzelskiego i dla wprowadzenia „porządku” w Polsce, zaznaczając, że nie może tego uczynić publicznie. Na początku 1982 r. namawiał Amerykanów, żeby nie wprowadzali wobec reżimu w Warszawie sankcji. Była więc cyniczna gra za kulisami i równocześnie było oficjalne głoszenie wsparcia dla polskiego społeczeństwa; podobnie jak dziś słowa wsparcia dla Ukrainy czy upominanie się o Nawalnego stanowią jedynie przykrywkę dla gospodarczego i geopolitycznego sojuszu z Moskwą. To jest pewna ciągłość postawy powojennych niemieckich elit, ciągłość cynizmu, któremu oczywiście sprzyjają zgłajaszaltowane niemieckie media, dowolnie wedle potrzeb elit podkreślające tylko niektóre aspekty niemieckiej polityki.

Wróćmy do Schmidta – do czerwca 1980 r., kiedy wojska sowieckie masakrowały afgańskie wioski i panowało duże wzburzenie opinii publicznej na Zachodzie. Była wtedy umówiona wizyta kanclerza w Moskwie, miano finalizować umowę w sprawie rurociągów. Schmidt wysyłał zakulisowe prośby, aby dla ułatwienia współpracy Sowietci wycofali choć jedną dywizję pancerną albo przynajmniej przemianowali dywizję pancerną na dywizję piechoty – to pokazuje ten cynizm. Jeżeli pan Olaf Scholz dziś chce się odwoływać do tego polityka, to pokazuje to, że SPD jest gwarantem współpracy z putinowską Moskwą.



fot. mat. pras./d

„KOGEL-MOGEL” \ Film z grupy tych, które nigdy się nie nudzą, a humor z tej komedii raczej nie odejdzie do lamusa. Katarzyna Solska ucieka przed ślubem na rodzinnej wsi, by podjąć studia w Warszawie na wydziale pedagogiki.

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

	TVP 1	TVP 2	TVN	POLSAT	REPUBLIKA	TRWAM
RANO	08:00 Wiadomości 08:15 Kwadrans polityczny 08:35 Ranczo (45) - serial 09:40 Komisarz Alex (130) - serial 10:35 Ojciec Mateusz (278) - serial 11:25 Uzdrowsko (46) - serial 12:00 Wiadomości 12:10 Agrobiznes 12:30 Agropogoda 12:40 Kazimierskie granie - relacja z Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych 13:05 Natura w Jedynce 14:00 Elif (1037) - serial 15:00 Wiadomości 15:15 Alarm! 15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej 16:00 Przysięga (466) - serial 17:00 Teleexpress 17:15 Jaka to melodia? - pr. rozryw. 17:55 Dzień pszczoły (41) - serial 18:55 Jeden z dziesięciu - teleturniej 19:25 Sport 19:30 Wiadomości	07:30 Pytanie na śniadanie 10:40 Panorama 10:50 Pytanie na śniadanie 11:30 Blondynka (74) - serial 12:30 Koło fortuny - teleturniej 13:15 Kozacka miłość (170) - serial 14:05 Va banque - teleturniej 14:35 Na sygnale (311) - serial 15:10 Górszy ratownicy (63) - serial 16:00 Koło fortuny - teleturniej 16:35 Familiada - teleturniej 17:15 Promyk nadziei (98) - serial 18:00 Panorama 18:20 Va banque - teleturniej 18:45 Kozacka miłość (171) - serial 19:35 Barwy szczęścia (2460) - serial 20:10 Postaw na milion - teleturniej 21:10 Wojenne dziewczyny (19) - serial 22:10 Syn (9) - serial 23:05 Lato - dramat biograficzny, Rosja/Francja 2018. Leningrad, lata 80. XX w. Wiktor Coj zakłada zespół Kino, który odmienia radziecką scenę muzyczną. 01:15 Warto kochać (72) - serial 02:05 Dzisiaj zginie zabójca mojego syna - dramat obyczajowy, Francja 2014	07:00 Ukryta prawda (1029) - serial 08:00 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw. 09:00 Dzień Dobry TVN 11:35 Top 10 Playera 11:45 Ukryta prawda (987) - serial 12:50 Ukryta prawda (1030) - serial 13:50 Ukryta prawda (827) - serial 14:55 Szpital (482) - serial 16:00 SOS. Ekipy w akcji (32) - serial 17:00 Kuchenne rewolucje - pr. rozryw. 18:00 Ukryta prawda (988) - serial 19:00 Fakty 19:25 Uwaga! Koronawirus 19:35 Sport 19:45 Pogoda 19:55 Uwaga! 20:15 Na Wspólnej (3279) - serial 20:55 Milionerzy - teleturniej 21:30 Sekrety i grzeszki - komediodramat, USA 2011, wyk. Vince Vaughn, Kevin James. 23:55 Zamiana ciał - komedia, USA 2011 02:15 Co za tydzień 03:00 Wewnętrzny wróg (11) - serial	06:00 Nowy dzień 08:40 Malanowski i partnerzy (362) - serial 09:10 Malanowski i partnerzy (363) - serial 09:40 Sekrety rodziny (205) - serial 10:40 Dlaczego ja? (532) - serial 11:40 Gliniarze (53) - serial 12:50 Wydarzenia 13:25 Interwencja 13:40 Trudne sprawy (1032) - serial 14:40 Dlaczego ja? (1078) - serial 15:50 Wydarzenia 16:10 Pogoda 16:15 Interwencja 16:30 Na ratunek 112 (574) - serial 17:00 Gliniarze (583) - serial 18:00 Pierwsza miłość (3249) - serial 18:50 Wydarzenia 19:25 Gość „Wydarzeń” 19:45 Sport 19:55 Pogoda 20:05 Dancing with the Stars. Taniec z gwiazdami - pr. rozryw. 22:10 Love Island. Wyspa miłości - reality show 23:40 Kokainowy Rick - dramat kryminalny, USA 2018. Pochodzącemu z biednej rodziny czternastolatkowi imponuje przestępcze życie. Wykorzystuje zdolności ojca i zaczyna realizować własny pomysł na biznes. 01:55 Kabaretowa Ekstraklasa - pr. rozryw.	07:00 Transmisja mszy świętej z Jasnej Góry 07:30 Polska na dzień dobry 09:30 Postaw na zdrowie 09:55 Telezakupy 10:10 Polityczna kawa 10:55 Telezakupy 11:10 W punkt 12:05 Telezakupy 12:20 Rozmowa ściśle jawna 12:35 Na pomoc! 12:50 Telezakupy 13:05 Salonik polityczny 13:50 Telezakupy 14:05 Za siódmą górą - program Stefana Czernieckiego 14:20 Telezakupy 14:35 Moja droga do wolności 14:45 Telezakupy 15:00 Koronka do Miłosierdzia Bożego 15:30 Republika po południu 17:15 Wolne głosy 17:55 Wolne głosy - zagranica 18:15 Ekonomia raport - flash 18:30 Dzisiaj - serwis inform. 18:55 Sport w Republice 19:00 Prognoza pogody 19:05 Dziennikarski poker 19:30 Codziennie ***** burza 19:45 Na pomoc! 20:00 W punkt 20:25 Mówi się... 21:30 Starcie cywilizacji 22:00 Codziennie ***** burza 22:10 Ekonomia raport - flash 22:25 Ekonomia raport 22:50 Suma dnia 23:15 Poland Daily 00:10 Dzisiaj - serwis inform. 00:30 Sport w Republice	08:00 Słowo Życia 08:15 Wieś - to też Polska 09:25 Słowo życia 09:30 Opowieści biblijne 10:00 Informacje dnia 10:15 Rozmowy niedokończone 11:20 100 cudownych miejsc na świecie 11:30 Przyroda w obiektywie 11:45 Kolory świętości 12:00 Anioł Pański 12:03 Informacje dnia 12:20 Mojesz - 10 przykazań 13:20 Niezwykłości przyrody: Nowej Zelandii 13:30 Msza święta z Jasnej Góry 14:30 Samuraj Chrystusa 15:50 Ma się rozumieć 16:00 Informacje dnia 16:10 Sanktuaria polskie 16:30 Zew natury 16:55 Spotkania z ekologią 17:05 Pogranicze 17:30 Spotkanie Rodziny Radia Maryja 19:30 Opowieści Starego Testamentu 20:00 Informacje dnia 20:20 Różaniec 21:00 Apel Jasnogórski 21:20 Informacje dnia 21:40 Polski punkt widzenia 22:00 Mojesz - 10 przykazań 23:00 Zuzela - tu wszystko się zaczęło 23:55 Kolory świętości 00:00 Słowo życia 00:05 Świat w obrazach 00:10 Informacje dnia 00:30 Spotkanie Rodziny Radia Maryja 02:25 Poczet wielkich Polaków
PO POŁUDNIU						
WIECZOREM						

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Strefa Wolnego Słowa



Albicla.com

Strefa Wolnego Słowa

„GAZETA POLSKA” \ Tygodnik

Przekręty
na miliony

W numerze 34/2021 polecamy Państwu tekst Grzegorza Brońskiego „Grupa przestępcza z siedzibą w sądzie”. To była afera, jakiej wcześniej nie notowano. Do aresztu trafił prezes Sądu Apelacyjnego w Krakowie, a dyrektor usłyszał zarzut kierowania zorganizowaną grupą przestępczą, do której należało – według prokuratury – kilkadziesiąt osób. Modus operandi to podpisywanie umów na fikcyjne usługi, a straty skarbu państwa wyliczono na ponad 30 mln zł. Wyroki skazujące usłyszało już czterech przestępców, m.in. za przynależność do gangu. A niedawno grupa sędziów z Krakowa żądała od „Gazety Polskiej” sprostowania słów premiera.



16 \ W tylu meczach o stawkę z rzędu gole dla Bayernu Monachium strzelał Robert Lewandowski. W sobotę Polak trzy razy trafił do siatki Herthy Berlin. Lewandowski wyrównał kolejny rekord Gerda Müllera, który też 16 razy z rzędu trafił dla Bawarczyków. Bayern wygrał 5:0, a „Lewy” w tym sezonie ma już na koncie pięć goli.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

PONIEDZIAŁEK 30 SIERPNIA 2021

SPORT

19

PKO EKSTRAKLASA \ Piotr Stokowiec pierwszym zwolnionym z pracy trenerem w sezonie 2021/2022

Pogoń mocno sfrustrowana

To miała być kolejka ciekawych spotkań i ciekawie było, choć niestety nie z powodu poziomu sportowego. Niespodziewanie doszło do pierwszej zmiany trenera w PKO Ekstraklasie. Po remisie 2:2 z beniaminkiem Radomiakiem pracę stracił szkoleniowiec Lechii Gdańsk Piotr Stokowiec. Jego miejsce ma zająć Tomasz Kaczmarek, były II trener Pogoni Szczecin, który ma doświadczenia głównie z pracy w Niemczech. W meczu lidera z wiceliderem, czyli Lecha Poznań z Pogonią Szczecin, padł remis 1:1.

Artur Szczepaniak

Piotr Stokowiec przejął Lechię 3 marca 2018 r. i był piątym trenerem, po Maraku Papszunie z Rakowa Częstochowa, Michale Probiezrze z Cracovii, Waldemarze Fornaliku z Piasta Gliwice i Koscie Runjaiciu z Pogoni Szczecin, najdłużej pracującym w jednym klubie ekstraklasy. 2 maja 2019 r. gracie Lechii pokonali w Warszawie 1:0 Jagiellonię Białystok i zdobyli Puchar Polski, a 24 lipca 2020 r., także w finale, przegrali w Lublinie po dogrywce 2:3 z Cracovią.

W sumie Stokowiec prowadził drużynę przez 1274 dni w 139 oficjalnych meczach. Jego bilans to 66 zwycięstw, 33 remisy i 40 porażek. – Jestem zły, ale nie chcę specjalnie się użalać, bo celem Lechii jest gra w czubie tabeli i pomimo pewnej gorzkiej pigułki do przelknięcia dzisiaj nadal w nim jesteśmy – stwierdził po spotkaniu Stokowiec.

W Poznaniu starcie lidera z wiceliderem przyniosło sporo emocji, szczególnie



Pogoń przerwała passę czterech wygranych Lecha z rzędu

| fot. Jakub Kaczmarczyk/PAP

w drugiej połowie. Gole padły w samej końcówce spotkania, lechici do remisu doprowadzili w 3. min doliczonego czasu gry. Szczecinianie przerwali serię czterech zwycięstw z rzędu „Kolejorza”, który jednak zachował

miano niepokonanej drużyny w tym sezonie. Po 11-letniej przerwie na boiska polskiej ekstraklasy wrócił wychowanek Pogoni – Kamil Grosicki.

Piłkarze Pogoni długo nie mogli znaleźć sposobu na gospodarzy, ale w 62. min to le-

chici sami sobie podcięli skrzydła. Kwekweskiri, leżąc już na boisku, nieprzepisowo zatrzymał rywala i zarobił drugą żółtą kartkę. W efekcie poznaniacy przez prawie pół godziny musieli grać w dziesiątkę.

W 69. min na boisko wszedł Grosicki. Można było momentami odnieść wrażenie, że 83-krotny reprezentant Polski gra w Pogoni nie od kilku dni, lecz od kilku miesięcy. 10 minut po wejściu na murawę mógł zaliczyć asystę, jednak Jean Carlos Silva uderzył piłkę głową z 5 m tak anemicznie, że wpadła w ręce Mickeya van der Harta.

Goście zwietrzyli szansę na wywiezienie kompletu punktów. W 85. min po wymianie podań Grosickiego z Kacprem Smolińskim Luka Zahovič z bliska trafił do siatki. Wydawało się, że osłabiony Lech nie zdąży już odpowiedzieć i zanotuje pierwszą porażkę w tym sezonie. Mijała 93. min, gdy po ogromnym zamieszaniu w polu karnym piłka trafiła do Tiby, a ten znalazł lukę w gąszczu nóg i Stipica nie sięgnął piłki.

– Zdecydowanie był to najtrudniejszy mecz w tym sezonie – przyznał trener Lecha Maciej Skorża. – Pogoń jest bardzo dobrze zorganizowaną drużyną, z wieloma zawodnikami o wysokiej jakości. Świetną zmianę dał Kamil Grosicki, widać było jakość i spokój u tego zawodnika. Miał też udział przy tym голу. Tiba super zagrał tę drugą połowę i jeszcze swój występ podkreślił tą ważną bramką – dodał.

Kosta Runjaić był mocno zawiedziony, że jego piłkarzom nie udało się utrzymać prowadzenia.

– Na początku meczu graliśmy bardzo odważnie i plan, który założyliśmy sobie na początku tygodnia, przełożyliśmy na rzeczywistość. Po ładnej grze kombinacyjnej zdobyliśmy bramkę na 1:0. I jak to w piłce nożnej bywa, straciliśmy bramkę na 1:1 zupełnie niepotrzebnie. Gdybyśmy stracili bramkę po ładnej akcji, wymianie kilku podań, nie miałbym pretensji. Można przegrać pojedynek w powietrzu z Salomonem, ale strefa, gdzie spada piłka, powinna być lepiej zabezpieczona przez nas. To nas boli i mocno frustruje – dodał trener Pogoni.

6. kolejka PKO Ekstraklasy

Warta Poznań–Jagiellonia Białystok 1:1 (0:0), Stal Mielec–Górnik Łęczna 2:0 (2:0), Górnik Zabrze–Piaś Gliwice 0:1 (0:0), Lech Poznań–Pogoń Szczecin 1:1 (0:0), Lechia Gdańsk–Radomiak 2:2 (2:0), Termalica Nieciecza–Cracovia 1:2 (0:0), Wisła Płock–Raków Częstochowa 1:1 (1:1).

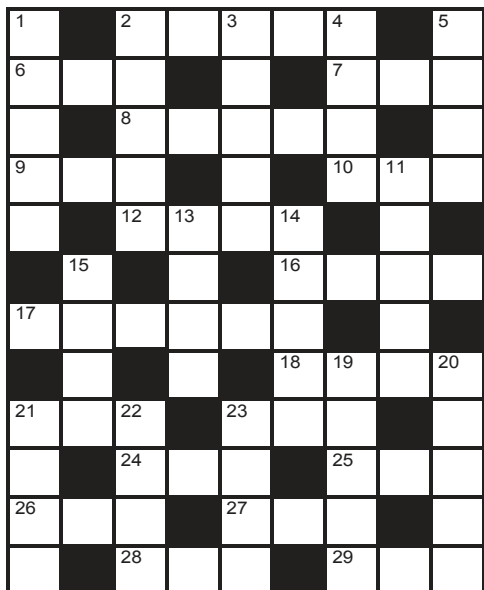
KRZYŻÓWKA

POZIOMO

- 2) plecie sieci
- 6) lata nad ziemią
- 7) Grande, rzeka
- 8) długo wybiera się za morze
- 9) lodowa tratwa
- 10) prezydencki MON
- 12) w rękę Zeusa
- 16) kontynent z Chinami
- 17) policjant z gwiazdą
- 18) rybie jajka
- 21) lodowa tratwa
- 23) mleczny lub nocny
- 24) mierna ocena
- 25) niski głos żeński
- 26) lata koło nosa
- 27) religijny obrządek
- 28) czerwony kwiat
- 29) jej nie wypada

13) przewód gazowy

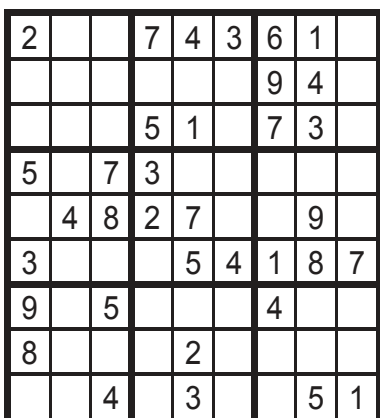
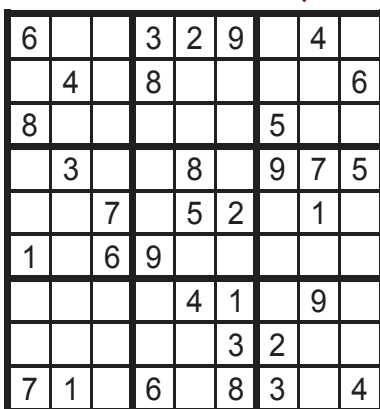
- 14) np. Camorra
- 15) urok, powab
- 19) szkocki wzór
- 20) dusi alergika
- 21) kanadyjskie drzewo
- 22) imię Mickiewicza
- 23) poniżej karku



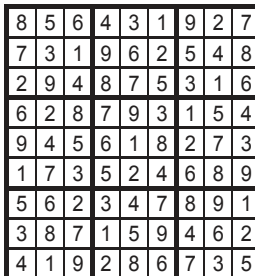
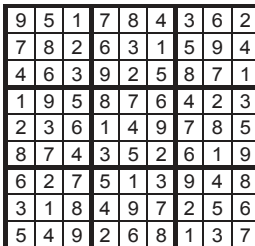
PIONOWO

- 1) futerko na dłonie
- 2) wiano, majątek
- 3) mądrzejsze od kury
- 4) dziesięcionóg w menu
- 5) miasto Beethovena
- 11) szlachcic z Litwy

SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępcy red. nac.: Katarzyna Gójska,
Olga Doleśniak-Harczuk

Wydawca numeru: Jarosław Molga
Sekretarz redakcji: Katarzyna Rzuczkowska-Szczęsnowicz
Z-cy: Joanna Szczurowska, Małgorzata Ablewska
Polska: Igor Szczęsnowicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Obrona narodowa: Igor Szczęsnowicz
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Marek Michałowski (p.o. kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajewska (z-ca)

Sport: Artur Szczepaniak (kier.)
Wywiady: Olga Alehno
Mazowsze: Natalia Karz-Kaczowska (p.o. kier.)
Dolny Śląsk: Janusz Wolniak (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolński (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Razcwarkow,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek, Maciej Kielucki
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd
Rada nadzorcza: Ryszard Czarnecki (przewodniczący)
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582

Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierzczuk, tel. 603 117 483,
Ewa Wójcik, tel. 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa, Sosnowiec
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.

ZAMÓW PRENUMERATĘ: www.prenumerata.swsmedia.pl

ZESTAW KIBICA

ZWYCIĘSKIE POŁĄCZENIE

stop.
cafe



SPONSOR STRATEGICZNY

Promocja trwa od 1.07.2021 r. do 31.08.2021 r. Oferta promocyjna dotyczy tylko wybranych stacji. Regulamin i lista stacji dostępne są na www.stopcafe.pl

Poniedziałek
30/08/2021
gpcodziennie.pl niezalezna.pl facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie redakcja@gpcodziennie.pl
 Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

ODSŁONIĘCIE TABLICY PAMIĘCI PREZYDENTA LECHA KACZYŃSKIEGO



Był jak drogowskaz na przyszłość

Premier RP Mateusz Morawiecki podczas uroczystości odsłonięcia tablicy poświęconej prezydentowi Lechowi Kaczyńskiemu
| fot. Janusz Wolniak/Gazeta Polska

Na Ostrowie Tumskim we Wrocławiu odbyło się uroczyste odsłonięcie tablicy poświęconej byłemu prezydentowi, działaczowi opozycji w okresie PRL Lechowi Kaczyńskiemu.

Janusz Wolniak

Premier Mateusz Morawiecki, który uczestniczył w odsłonięciu tablicy, w swoim wystąpieniu nazwał Lecha Kaczyńskiego „inteligentem, który stanął w obronie robotników”, naukowcem, liderem i „konserwatystą, który nie bał się nowoczesności”.

– Prezydent Lech Kaczyński pięknie potrafił łączyć umiar ze skutecznością i romantyzm z pozytywizmem. Te połączenia tak bardzo potrzebne naszej historii i naszej przyszłości – mówił szef rządu. Podkreślał też, że Lech Kaczyński „zawsze dbał o prawdę i dbał o ludzi pracy”. – Dla mnie ta tablica, wiele pomników, miejsc upamiętniających prezydenta Lecha Kaczyńskiego to swego rodzaju drogowskaz, który pokazuje, jak iść, którędy iść ku

przyszłości – mówił premier. – Nie tylko pokazuje przeszłość we właściwych kolorach, właściwych barwach, w prawdzie, ale także tę drogę ku przyszłości – dodał szef rządu.

Na tablicy zamieszczone zostały słowa: „Tylko Polska sprawiedliwa, uczciwa i solidarna może się rozwijać, tylko w takiej Polsce możemy wykorzystać wszystko, co własnym wysiłkiem zdobyliśmy, co jest naszym sukcesem, niezaprzeczalnym dorobkiem żyjących pokoleń”. Lech Kaczyński, prezydent RP 2005–2010.

Podczas uroczystości poseł PiS Mirosław Stachowiak-Różecka odczytała list prezesa PiS, wicepremiera Jarosława Kaczyńskiego. „Pragnę wyrazić wdzięczność wszystkim osobom, które wniosły swój wkład w tę jakże drogą memu sercu inicjatywę, w to, że na Ostrowie Tumskim powsta-

ło to miejsce pamięci” – napisał w liście prezes PiS. „Odważna walka o lepszą Polskę, którą prowadził przez całe swoje dorosłe życie, była w wielu aspektach walką o godność i wartość pracy, a w zasadzie o ich odbudowanie. Tak było zarówno w czasach komunistycznych, kiedy to ateistyczny, nieludzki system odebrał głęboki, humanistyczny sens pojęciu pracy, a ówczesna opozycja, a następnie Solidarność usiłowały go uzyskać, jak i później, w nowych warunkach społeczno-politycznych, najpierw mój śp. brat jako wiceprzewodniczący Solidarności, który wówczas de facto kierował związkiem, musiał wtedy dokonać pozytywnej weryfikacji i racjonalizacji solidarnościowej tradycji, solidarnościowego myślenia i dostosować je do nowych okoliczności” – podkreślał w liście Jarosław Kaczyński.

UROCZYSTOŚCI

41. rocznica Porozumień Sierpniowych

Od złożenia wieńców i kwiatów na grobach śp. Kazimierza Michalczyka, Piotra Bednarza i Marii Zapart na cmentarzu Grabiszyńskim we Wrocławiu rozpoczęły się we Wrocławiu niedzielne uroczystości związane z 41. rocznicą podpisania Porozumień Sierpniowych. Wzięty w nich udział delegacje związkowe na czele z przewodniczącym Kazimierzem Kimso, poczty sztandarowe, a także przedstawiciele: premiera Mateusza Morawickiego, marszałka województwa dolnośląskiego, prezydenta miasta, ośrodka Pamięć i Przyszłość, Solidarności Wal-

czącej, organizacji kombatanckich i emeryckich. Kazimierz Michalczyk to jedna z ofiar stanu wojennego we Wrocławiu. Zginął od kuli milicjanta podczas protestów zwanych bitwą wrocławską, zorganizowanych w 1982 r., w drugą rocznicę Porozumień Sierpniowych. Jak co dzień Kazimierz Michalczyk zmęczony wracał do domu z zakładów Elwro, gdzie pracował jako tokarz. W pewnym momencie na ulicy Legnickiej dosięgła go kula z ostrej broni, którą wydano oddziałom ZOMO. Ciężko ranny został odwieziony na pogotowie, jednak w wyniku odniesionych obrażeń zmarł po dwóch dniach. Piotr Bednarz i Maria Zapart to zasłużeni dla kraju działacze związkowi i niepodległościowi.

(jw)



fot. Janusz Wolniak/Gazeta Polska



WSPÓŁPRACA NA POGRANICZU

SAMORZĄD WOJEWÓDZTWA \ Marszałek Cezary Przybylski i hetman kraju hradeckiego Martin Červíček podpisali polsko-czeskie memorandum w dziedzinie infrastruktury. Dokument stanowić będzie podstawę do podejmowania wspólnych inicjatyw na polsko-czeskim pograniczu w najbliższych latach. W przyszłości umożliwi tworzenie wspólnych planów działania i pozwoli na aplikowanie o fundusze Unii Europejskiej.

fol. mat. pras./d

KONGRES

Człowiek – praca – rozwój

Fundacja Obserwatorium Społeczne z okazji 41. rocznicy solidarnościowych strajków zorganizowała Kongres Pracy, który odbył się w auli Papieskiego Wydziału Teologicznego oraz w Operze Wrocławskiej. Głównymi zagadnieniami poruszonymi podczas paneli były: człowiek, praca oraz rozwój.

Janusz Gajdamowicz

Korzystając z możliwości udziału w kongresie starałem się opowiedzieć, jak wielki ruch Solidarności, który zrodził się dokładnie 41 lat temu, odkrył godność człowieka. Bo mimo że przecież była ona zawsze, ponieważ mamy ją przyrodzoną, to jednak wtedy w pewnym sensie została ona należycie przywrócona, a do tego przełożyła się też na język samej Solidarności – mówił nam Marek Mutor, dyrektor Ośrodka „Pamięć i Przyszłość” tuż po pierwszym panelu, którego głównym tematem był „Człowiek”. – Zwrócono wtedy uwagę na wielkie znaczenie wspólnoty, bo choćby w miejscu pracy taką właśnie jesteśmy. Ktoś w niej prowadzi czy zarządza, inni mają

swoje zadania i odpowiedzialności, ale właśnie traktowane jako działanie wspólnoty, a nie maszyny, w której bezrefleksyjnie kręcą się jakieś trybiki. I w tym sensie dla dzisiejszych czasów to też jest wielka nauka i warto – mimo upływu lat oraz ciągłego rozwoju ekonomicznego i naukowego – z niej skorzystać – podkreślał Marek Mutor. Wielkim zainteresowaniem cieszył się panel zatytułowany „Praca”. Dyskutanci spojrzeli na jej aspekt w sensie historycznym, ale przede wszystkim zadali sobie pytanie, jak będzie ona wyglądała w najbliższym czasie oraz w przyszłości. Okazuje się, że wg ekspertów w ciągu nadchodzących pięciu lat nawet 70 proc. ludzkości nie będzie miało już pracy wykonywanej w taki sposób, jak rozumiemy ją dzisiaj – w pewnych ramach czasowych czy w określonym

W Według ekspertów w ciągu nadchodzących pięciu lat nawet 70 proc. ludzkości nie będzie miało już pracy wykonywanej w taki sposób, jak rozumiemy ją dzisiaj – w pewnych ramach czasowych czy w określonym miejscu. Większość zadań będzie wykonywana w formie on-line, a do tego niemal z dowolnej lokalizacji posiadającej dostęp do internetu

W większości zadań będzie wykonywana w formie on-line, a do tego niemal z dowolnej lokalizacji posiadającej dostęp do internetu. – Konieczne musimy dzisiaj dyskutować o takich sprawach, bo ciągle problem pracy ludzkiej jest nam mało znany – podkreśla w rozmowie z nami Tomasz Wójcik, wieloletni pracownik Politechniki Wrocławskiej, a także działacz NSZZ „Solidarność”.

– Niezwykle ważnym elementem tej debaty jest pewne pobudzenie intelektualne, które dzisiaj jest nam bardzo potrzebne, bo coraz bardziej każdy z nas przebywa w zamkniętych bańkach – mówił „Dodatkowi Dolnośląskiemu” tuż przed rozpoczęciem debaty „Rozwój” Jarosław Obremski, wojewoda dolnośląski. – Mam wrażenie, że świat naukowy tworzy dużo materiałów teoretycznych w tej



dziedzinie i zbiera za to punkty, a jak patrzemy na pracę, to ona cały czas ulega pewnym przemianom, bo bez wątpienia jest połączona z ekonomią i ten paradygmat z nią związany jest bardzo widoczny. Dlatego taka konferencja polega na tym, że nawet jeśli podskórnie odczuwamy, że następują w tej dziedzinie jakieś

DOŻYNKI



Dla polskiej wsi

Z udziałem ministra Ireneusza Zyski, wicewojewody dolnośląskiego Jarosława Kresy i wicemarszałka województwa dolnośląskiego Grzegorza Macko odbyły się dożynki gminy Marcinkowice.

Miejscem spotkania była uroczą wieś Biała leżąca u podnóża Ślęży. Organizatorami i gospodarzami tegorocznych uroczystości byli wójt gminy Marcinowice Stanisław Leń, Sołectwo Biała oraz Centrum Kulturalno-Biblioteczne w Marcinowicach. – Bez silnej dostatejnej polskiej wsi nie będzie silnej Polski. Rząd Mateusza Morawieckiego uważa polską wieś za rzecz absolutnie fundamentalną i dobro polskiej wsi jest dla niego priorytetem. Dlatego w programie Polski Ład zostały przygotowane ogromne środki finan-

sowe przeznaczone dla wsi, dla terenów wiejskich – mówił minister Ireneusz Zyska, zwracając się do wszystkich zgromadzonych. Uroczystości rozpoczęły się mszą świętą w kościele pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Białej, po niej przeszedł uroczysty korowód dożynkowy. Tradycyjnie podczas Święta Plonów wręczone zostały wręczone honorowe odznaczenia „Zasłużony dla rolnictwa” przyznawane przez ministra rolnictwa i rozwoju wsi.

.....
(jw)

HISTORIA

MPK uczciło kolejną rocznicę strajków

Miejski przewoźnik umieścił na swoim taborze flagi Wrocławia i Solidarności, by przypomnieć o historii sprzed 41 lat.

Od 26 sierpnia do 1 września 1980 r. w MPK trwał strajk. We wrocławskiej VII zajezdni powstał Międzyzakładowy Komitet Strajkowy, organ integrujący wszystkie protesty. Przewodniczącym MKS został wówczas kierowca Jerzy Piórkowski. W publicznej odezwie do mieszkańców Wrocławia z 26 sierpnia 1980 r. Piórkowski jako lider strajkujących mówił: – Strajki mają charakter solidarnościowy, w pełnym tego słowa znaczeniu. Przyjmują formę strajków okupacyjnych. Tylko te zakłady, które pracują na jedną zmianę, przyjęły formę strajków tzw. wartowniczych, ludzie przychodzą do miejsca swojej pracy, ale nie podejmują pracy, pilnują jedynie sprzętu.

Kiedy o świcie kierowca mechanik Tomasz Surowiec blokuje autobusem marki Jelcz bramę VII zajezdni MPK we Wrocławiu, zdobywa tym gestem powszechny szacunek i sympat-



Autobusy i tramwaje z flagami Solidarności przypominają o historii sierpniowych strajków
| fot. Janusz Wolniak/Gazeta Polska

tię wśród kolegów z pracy. Paraliż komunikacji miejskiej jest wyraźnym sygnałem dla całego miasta, że od rana dzieje się coś nadzwyczajnego.

Strajk we Wrocławiu rozprzestrzenił się jak ogień. Z godziny na godzinę przybywa strajkujących zakładów.

Wokół ogrodzonego terenu VII zajezdni 26 sierpnia i przez kolejne dni 1980 r. zbierają się mieszkańcy Wrocławia, którzy masowo popierają straj-

kujących pozostających cały czas na terenie zakładu. Przed bramą przy ul. Grabiszyńskiej – zablokowaną nadal przez rodzinę – przychodzą całe rodziny, a także znajomi rodzin oraz znajomi znajomych. Tłumy gromadziły się przed słynną zajezdnią przez cały dzień, aby na własne oczy ujrzeć biało-czerwone flagi i opaski na rękach straży robotniczej.

.....
(jw)



DOBRY START

PROGRAM \ Prawie miliard złotych trafiło już na konta rodziców dzieci w ramach programu Dobry Start. Na Dolnym Śląsku ZUS wypłacił już 62 mln zł na wyprawki. Pieniądze dostało już ponad 3,3 mln dzieci w całej Polsce, w tym 230 tys. na Dolnym Śląsku.

fot. mat. pras./d



ZATRZYMALI WŁAMYWACZY

POLICJA \ W ostatnim czasie 12 amatorów cudzej własności trafiło w ręce mundurowych z Dolnego Śląska. Zatrzymano ich m.in. w Wałbrzychu, Środzie Śląskiej, Jeleniej Górze i Głuszyca. Każdemu z nich grozi teraz kara kilku lat pozbawienia wolności.

fot. mat. pras./d



W panelu pt. „Człowiek” udział wzięli: Piotr Czekierda, Mirosława Stachowiak-Różecka, prof. Antoni Szwed, dr Leopold Zgoda i dr Marek Mutor. Moderował Michał Drozdek | fot. Janusz Gajdamowicz/Gazeta Polska

zmiany, to dopiero jak się spotkamy z ludźmi, którzy to odpowiednio nazwą, wtedy nabieramy przekonania, że powinniśmy zmierzać w tą czy inną stronę, aby coś zmienić. I jeśli dzisiaj świat, Europa czy wreszcie

Polska nie znajdzie odpowiednich rozwiązań w tej kwestii, to możemy być skazani na klęskę – dodał na koniec wojewoda.

Podczas debaty, która odbyła się w Operze Wrocławskiej zaprezentowano raport Ośrodka

Zaawansowanych Badań Społecznych pt. „Siódma pieczęć. Raport o biurokracji w Polsce”, a następnie odbyły się dwie dyskusje poświęcone zagadnieniom dotyczącym nauki i kultury.

Remont zabytkowego wrocławskiego jelcza wkracza w decydującą fazę. Już niedługo „ogórek” dostanie drugie życie i wyjedzie na wrocławskie ulice – zapowiedział podczas jego prezentacji Kazimierz Kimso, przewodniczący NSZZ „Solidarność” Regionu Dolny Śląsk.

Nieprzypadkowo ogłaszamy to 26 sierpnia, czyli w 41. rocznicę wybuchu strajku solidarnościowego w zajezdni nr VII we Wrocławiu – dodał Kimso.

– Cieszę się, że prace nad renowacją naszego „ogórka” postępują i już niedługo będzie mógł wozić młodzież szkolną i turystów na liczne wystawy i wydarzenia w naszej instytucji – powiedział dr Marek Mutor, dyrektor Centrum Historii Zajezdni – Myślę, że już dziś możemy ogłosić, że nasz świeżo wyremontowany autobus premierowo wyjedzie na ulice Wrocławia 11 listopada i weźmie udział w Radosnej Paradzie Niepodległości, która tradycyjnie wyruszy z placu przy Centrum Historii Zajezdni.

– Zdecydowana większość prac już za nami. Pozostało jedynie wyposażenie wnętrza autobusu – także w multimedia – podkreśla prezes MPK

PREZENTACJA

Zabytkowy „ogórek” wkrótce wyjedzie na ulice



Zabytkowy autobus jest już na chodzie | fot. Janusz Wolniak/Gazeta Polska

Krzysztof Balawejder. – Cieszę się, że Wrocław jest miastem, które swą siłę i piękno opiera na jedności. W tym projekcie uczestniczą przecież osoby o różnych poglądach i przekonaniach politycznych, ale to nie przeszkodziło nam w ukończeniu tego dzieła – dodaje.

Warto pamiętać, że renowacja zabytkowego pojazdu to

praca zespołowa, poza Centrum Historii Zajezdni, MPK, NSZZ „Solidarność” oraz Spółką JELCZ swój wkład mają także Studenckie Koło Naukowo-Techniczne P13 Politechniki Wrocławskiej, Akademicki Klub Motorowy Apanoar oraz Koło Naukowe Wireless Group.

(jw. MPK)

O TYM I OWYM

FILM

Belgrad solidarny z Solidarnością



W rocznicę Porozumienia Gdańskiego, czyli 31 sierpnia, w Dolnośląskim Centrum Filmowym we Wrocławiu odbędzie się projekcja filmu pt. „Belgrad solidarny z Solidarnością”.

Film opowiada historię jugosłowiańskich dysydentów, którzy organizowali akcje solidarnościowe z polską opozycją, za co byli represjonowani przez belgradzki reżim. Po filmie odbędzie się dyskusja, w której udział wezmą bohaterowie filmu, zaproszeni do Polski specjalnie na tę okoliczność.

Film dokumentalny „Belgrad solidarny z Solidarnością” (2020), ukazujący recepcję ruchu Solidarności w byłej Jugosławii, to obraz, którym powinni zainteresować się zarówno miłośnicy historii współczesnej i ruchów wolnościowych w Europie, jak i pasjonaci kultury bałkańskiej, chcący lepiej poznać ten wyjątkowy region. Twórcami filmu

są reżyser Grzegorz Czerniak, założyciel Fundacji Pamięci Filmowej i dr Mateusz Sokulski z Instytutu Historii Uniwersytetu Śląskiego.

Bohaterami dokumentu są przedstawiciele opozycji jugosłowiańskiej o lewicowej orientacji politycznej, którzy w latach 80. podejmowali konkretne inicjatywy na rzecz poparcia dla Polski, a za wyrażanie sprzeciwu wobec wprowadzenia stanu wojennego czy stłumienia strajku w KWK „Wujek” spotkały ich represje ze strony władz Jugosławii. To osoby, które w czasach komunistycznych kontestowały reżim na Bałkanach, a w latach 90. sprzeciwiały się nacjonalistycznej polityce Slobodana Miloševića w Serbii.

Seans będzie miał miejsce we Wrocławiu w Dolnośląskim Centrum Filmowym w sali Warszawa we wtorek 31 sierpnia 2021 r. o godz. 17.30.

SZTUKA

Konkurs dla wrocławskich artystów



W ramach Wrocławskiego Programu Interwencji Społecznej prezydent Wrocławia zaprasza artystów sztuk plastycznych do złożenia ofert sprzedaży dzieł sztuki. To forma wsparcia artystów związanych z Wrocławiem, w związku z działaniami interwencyjnymi w obszarze kultury podjętymi z powodu trwania epidemii koronawirusa. To już druga edycja konkursu, w poprzednim roku wpłynęły 152 oferty sprzedaży dzieł na łączną kwotę 985 450 zł. Miasto zakupiło

od artystów 30 dzieł na kwotę 127 900 zł. W bieżącym roku miasto zaprasza artystów do składania ofert sprzedaży dzieł sztuki do 10 września. Zakupione w ramach programu dzieła będą eksponowane okresowo w budynku Urzędu Miejskiego Wrocławia, docelowo zostaną przekazane do zbiorów wrocławskich instytucji wystawienniczych, część z nich zostanie wykorzystana do celów reprezentacyjnych przez prezydenta Wrocławia.



KOLARSTWO

CAŁY CZAS STARTUJĄ \ Aktywni są kolarze KKW Nexelo i Szkółki Kolarskiej Wałbrzych. Wykorzystują każdą okazję do weekendowych startów. Tym razem rywalizowali w wyścigach JBG-2 Wiśniowiec MTB Race. W kategorii junior Grzegorz Radwański był 6., w młodszej grupie juniorów Paweł Bielecki zajął 8. miejsce, a Hubert Krygier 11.

fot. mat. pras./d

ŻUŻEL



Artiom Łaguta został zwycięzcą Grand Prix Rosji | fot. Wts.pl/d

Zawodnik Sparty wygrał Grand Prix

Artiom Łaguta wygrał w sobotę ósmą odsłonę tegorocznych indywidualnych mistrzostw świata na żużlu. Rosjanin pokonał w finale Bartosza Zmarzlika, który dzięki drugiemu miejscu w rosyjskim Togliatti utrzymał prowadzenie w klasyfikacji. Trzeci był Szwed Anders Thomsen.

Bartłomiej Górski

Specyficzny tor w rosyjskim Togliatti, czego można było się spodziewać, najlepiej poznał miejscowi – Artiom Łaguta i Emil Sajfutdinow. Równie dobrze na specyficznej nawierzchni czuł się tego dnia Australijczyk Jason Doyle, który po dwóch seriach startów wraz z Łagutą byli jedynymi niepokonanymi. Po słabszym wyścigu na otwarcie dobrze spisywał się Bartosz Zmarzlik, który bez problemów już po trzech seriach mógł myśleć o półfinałach. Pogubił się z kolei Sajfutdinow, który po „trójce” na otwarcie, w drugim starcie nie przywiózł punktu. Bardzo dobrze zawody rozpoczęli także Brytyjczyk Tai Woffinden, Australijczyk Max Fricke i Duńczyk Anders Thomsen. Na drugim biegunie byli z kolei pozostali Biało-Czerwoni, Maciej Janowski i Krzysztof Kasprzak.

Kluczową dla dalszych losów aż trzech zawodników była 19. odsłona. W niej Janowski przegrał z Madsenem i przyjechał przed Doylem. Wygrana tego pierwszego w pełni przypieczętowała jego dalszy udział w turnieju, ale zarówno dla Janowskiego, jak i Doyle’a oznaczała, że obaj mogą się pakować. Stało się tak, mimo że kończą

cy fazę zasadniczą bieg ułożył się w pełni po myśli Polaka. Ostatni przyjechał w nim Fricke, ale przez upadek w drugim starcie, mimo tej samej liczby punktów, co Australijczyk, Janowski zajął ostatecznie dziewiąte miejsce w Togliatti.

Niewiele zabrakło do sensacyjnego rozwiązania w pierwszym z biegów półfinałowych. Dobrze rozegrał start i pierwszy łuk Sajfutdinow, obejmując prowadzenie. Jako drugi jechał Lindgren, z którym nie mógł sobie poradzić Łaguta. Ostatecznie Rosjanin jednak pokazał klasę i znajomość toru w Togliatti i wraz z Emilem wjechał do finału. Jeszcze ciekawiej było w drugim półfinale. Woffinden i Fricke zajęli się walką między sobą, a po nie najlepszym rozwiązaniu startu swoją prędkość w pełni wykorzystał Zmarzlik.

Start do finałowego biegu nie pozostawił wątpliwości, kto tego dnia był najlepszy. Łaguta wystrzelił spod taśmy i wypchnął pod bandę zakładającego go Zmarzlika. Polak spadł na chwilę na czwartą pozycję, ale osiągnięta prędkość pozwoliła mu na zameldowanie się tuż po Rosjaninie.

W 19.
wyścigu Grand Prix
Rosji Maciej Janowski
przegrał z Leonem
Madsenem

SIATKÓWKA

Będą ogrywać juniorów

Przed laty w III lidze siatkarzy grał Dukąt Wałbrzych. To byli oldboye Chelmcia. Teraz wałbrzyski klub stawia na młodzież i zgłasza do rozgrywek III ligi swoją drużynę rezerwową. To logiczne posunięcie, biorąc pod uwagę liczną kadrę juniorów i kadetów, której doczekał się nasz klub przez ostatnie lata wyteżonej pracy z młodzieżą. Nie wszyscy mogą grać w ligach młodzieżowych, zwłaszcza liczba meczów juniorów nie powala na kolana, więc III liga będzie dobrym miejscem, by ogrywać młodzież. Jeżeli tylko wystarczy pieniędzy na sprawy organizacyjne związane z tymi rozgrywkami. Do początku września trwa zgłaszanie drużyn do tej ligi, w poprzednim sezonie było ich w III lidze 8, reprezentowały wschodnią część Dolnego Śląska, od Obornika i Wrocławia do Ziębic i Kudowy. Przed Chelmcem więc poważne wyzwanie, bowiem w II lidze także znacznie zwiększyła się liczba drużyn. W III lidze Chelmiec II poprowadzą prawdopodobnie Dariusz Ratajczak i Mariusz Jerzyk.

PIŁKA NOŻNA

Duże wzmocnienie
legnickiej Miedzi

Hiszpan Victor Moya Martinez, znany bardziej jako „Chuca”, został nowym zawodnikiem Miedzi. 24-letni ofensywny piłkarz (wychowanek Villarreal CF) przez ostatnie dwa sezony reprezentował Wisłę Kraków, dla której w 39 meczach zdobył 6 goli i miał 3 asysty.

Chuca jest wychowankiem klubu Villarreal CF. W pierwszym zespole tego klubu rozegrał osiem spotkań w sezonie 2017/2018 (cztery w LaLiga, dwa w Pucharze Króla i dwa w Lidze Europy). W rundzie jesiennej sezonu 2018/2019 był wypożyczony do II-ligowego Elche CF, dla którego rozegrał siedem meczów. W styczniu wrócił do Villarreal i grał w III-ligowych rezerwach. Łącznie w Segundzie B zaliczył 55 występów i zdobył sześć bramek. Latem 2019 r. podpisał kontrakt z Wisłą Kraków, dla której przez ostatnie dwa sezony wystąpił w 39 meczach (38 w Ekstraklasie i 1 w Pucharze Polski). Zdobył w nich 6 goli i miał 3 asysty.

– To zawodnik świetnie wyszkolony technicznie, z niezłym uderzeniem, bardzo dobry przy stałych fragmentach gry. Do tego niezłe kreuje sytuacje dla kolegów. Jest to typ piłkarza, który w tej chwili jest nam bardzo potrzebny w ofensywie – mówi Wojciech Łobodziński, trener Miedzi.

fot. mat. pras./d

(bg)

Poniedziałek
30/08/2021

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74
Dodatek Mazowiecki: dodatekmazowieckigpc@swsmedia.pl

Nowe przystanki i więcej pociągów na trasie Warszawa–Radom

s.2

WARSZAWA ZMIANY W KOMUNIKACJI

W tym tygodniu
na trasy wróca
autobusy linii
szkolnych:
304, 320, 323,
332 i 379

Powrót do codzienności

Na dotychczasowej trasie linii 102 od pętli PKP Olszynka Grochowska do Emilii Plater pojadą autobusy nowej linii 302

| fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

Komunikacja miejska po wakacjach wraca do normalnego rozkładu jazdy. Pierwsze zmiany zostaną wprowadzone 1 września. Na ulice wyjadą autobusy linii szkolnych. Nową trasą pojadą autobusy linii 102. Zostanie także uruchomiona nowa pętla na Kamionku.

Jarosław Molga

W tym tygodniu na trasy wróca autobusy linii szkolnych: 304, 320, 323, 332 i 379, a przed placówki oświatowe będą podjeżdżały autobusy 121, 153, 163 oraz 164. Z kolei linia 181 będzie kursowała na dłuższej trasie. Do obsługi swoich tras wróca również autobusy linii: 130, 195 (na nowej trasie po otwarciu Południowej Obwodnicy Warszawy), 200, 339, 340 (tylko w godzinach szczytu), L24, L33 i L44. Zawieszone pozostanie kursowanie autobusów linii 284 (jak dotychczas do pętli Znana dojadą autobusy linii 201) i E-2, a w weekendy: 196, 249, 256, 262 i 501. Skróconymi trasami w weekendy będą jeździły autobusy 121.

Przywrócone zostaną podstawowe rozkłady linii: 110, 133, 140, 141, 150, 166, 170, 172,

173, 178, 183, 186, 210, 211, 245, 250, 269, 338, 411, 502, 511, 512, 517, 518, 519, 521, 522, 704, 709, 710, 713, 714, 716, 717, 719, 723, 724, 731, 736, 738, 739, 743, 750, L-4, L24 i L47 oraz tylko w dni powszednie dla linii: 131, 179, 193, 507 i 520. Przy rozkładach obowiązujących na czas wakacji pozostaną tramwaje (w godzinach szczytu co 5 lub co 10 min, poza szczytem co 7,5 albo co 15 min) oraz autobusy linii: 104, 105, 108, 114, 122, 158, 181, 191, 194, 523, E-1 i E-9.

Zmiany czekają mieszkańców Pragi-Południe. Od poniedziałku 6 września zmieni się trasa autobusów linii 102, a jej rozkład zostanie skoordynowany z 202, dzięki czemu autobusy na wspólnym odcinku trasy będą częściej podjeżdżały na przystanki. Na dotychczasowej trasie linii 102 od pętli PKP Olszynka Grochowska do Emi-

lii Plater pojadą autobusy nowej linii 302.

ZTM przedstawił nową trasę linii 102, która pojedzie z pętli PKP Olszynka Grochowska do metra Stadion Narodowy. W rejonie nowych osiedli linia 102 wspomaga istniejącą linię 123 (liczba miejsc w autobusach wzrośnie dwukrotnie), a obszarowo, dla całego północnego Grochowa i Kamionki, wraz z linią 202, poprawi połączenie z linią metra M2 (autobusy linii 102 i 202 „w parze” będą jeździły co 7,5 minuty w godzinach szczytu oraz co 10 minut poza szczytem i w dni wolne od pracy). W dni powszednie utrzymanie zostanie bezpośrednie połączenie ze Śródmieściem linią 302.

We wrześniu na Kamionku zacznie działać nowa pętla autobusowa przy ulicy Podskarbińskiej, do której dojadą autobusy linii 311 kursujące z pętli Goław.

KALENDARIUM POWSTANIA

30 sierpnia 1944 r.

Obrońcy Starego Miasta odbijają ruiny pałacu Blanka i ratusza oraz kościół Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny. Utrzymują Rynek Nowego Miasta. Batalion „Chrobry I” walczy o utrzymanie ul. Bielańskiej. Przygotowuje się realizację planu przebicia się do Śródmieścia i przeprowadzenia obrońców Starówki w rejon ulicy Krochmalnej. Główne uderzenie pójść ma na niemieckie stanowiska przy Bielańskiej. Jednocześnie z drugiej strony szturmować mają oddziały śródmiejskie. Na plac Bankowy dostać się ma kanałami

grupa, która upozoruje główny atak z tego właśnie miejsca. Przebiecie korytarza ze Starówki do Śródmieścia ma umożliwić ewakuację oddziałów powstańczych, rannych oraz ludności cywilnej. Kapelan Zgrupowania AK „Radosław”, ks. Józef Warszawski SJ, „Ojciec Paweł”, ukrywa relikwie św. Andrzeja Boboli w podziemiach kościoła św. Jacka (Freta 10), dzięki czemu udaje się je ocalić. W zbombardowanym Szpitalu Ujazdowskim (Chęłmska 19/21) ginie około 300 rannych i chorych.

.....
(oprac. jm)



for. Wk. gpcodziennie.pl



DANE Z MAZOWSZA

KORONAWIRUS \ Potwierdzono 33 nowe przypadki koronawirusa na Mazowszu – poinformował wczoraj resort zdrowia. Według najnowszych danych w województwie mazowieckim w związku z zakażeniem nie odnotowano żadnego zgonu. Liczba osób przebywających na kwarantannie wynosiła: 16 179. Liczba wykonanych testów: 3648.

fot. Jan Środa/Gazeta Polska

KOLEJ

Nowe przystanki, więcej pociągów

Mieszkańcy Radomia na trasie Warszawa–Radom zyskali dwa nowe przystanki, pociągi pojadą też po dwóch torach. PKP PLK informują, że dzięki temu zwiększy się przepustowość ważnej dla regionu i połączeń dalekobieżnych trasy. Oznacza to wzrost liczby pociągów.

Anna Gębalska-Berekets

Podróż pomiędzy Radomiem a Warszawą stanie się o wiele sprawniejsza. Od końca czerwca, po ponaddwuletniej przerwie, pasażerowie mogą podróżować na tej trasie bez konieczności korzystania z komunikacji zastępczej lub dłuższej trasy objazdowej. Od niedzieli pasażerowie zyskali dwa nowe przystanki: Radom-Golebiów oraz Radom-Północny, a składy jeżdżą już po dwóch torach. Jest tak na całej trasie do Radomia, bez tzw. wąskiego gardła między tym miastem a Warką.

\\ Zwiększa się przepustowość linii. Na trasie będzie 56 pociągów w ciągu doby, teraz takich połączeń jest 41 – mówi nam Karol Jakubowski \\

– Odcinek od Lesiowa do Radomia był ostatnim, na którym dotąd ruch odbywał się jednym torem – mówi „Dodatkowi Mazowieckiemu” Karol Jakubowski z zespołu prasowego PKP PLK.

Spółka informuje, że tym samym zwiększy się przepustowość trasy i możliwe będzie uruchomienie większej liczby połączeń dalekobieżnych najkrótszą trasą przez Warkę i Radom.

– Na trasie będzie 56 pociągów w ciągu doby, teraz takich połączeń jest 41 – tłumaczy w rozmowie z nami Karol Jakubowski.

Przypomnijmy, że Polskie Linie Kolejowe SA wybudowały w Radomiu trzy nowe przy-

stanki, które ułatwiają mieszkańcom Radomia komunikację z innymi miastami naszego regionu, w tym ze stolicą. – Są wiaty, oświetlenie, oznakowanie oraz gabloty informacyjne. Dojścia do peronów przygotowano z myślą o potrzebach osób o ograniczonej możliwości poruszania się. Są pochylnie oraz windy. Na przystanku Radom-Stara Wola, wraz z otwarciem drugiego toru, podróżni skorzystają z nowego peronu – wymienia Karol Jakubowski.

Zgodnie z przekazanymi nam informacjami już we wrześniu w Radomiu po wiadukcie drogowym u zbiegu ulic: Struga i Koziennickiej pojadą kierowcy. Od jakiegoś czasu z przeprawy mogą korzystać już piesi i rowerzyści. Wykonawca finiszuje właśnie prace.

Przyszłość kolejowa na tym odcinku wygląda optymistycznie. Spółka wyjaśnia, że po uzyskaniu wszystkich zgód administracyjnych najszybsze pociągi pasażerskie z Warszawy do Radomia pojadą z prędkością 160 km/h. Dzięki temu skróci się czas podróży ze stolicy na południe województwa. – Mam nadzieję, że dobudowa drugiego toru między Warszawą a Radomiem zwiększy konkurencyjność kolei względem transportu



samochodowego. To także szansa na zwiększenie dostępności składów nie tylko w regionie, lecz także w skali całego kraju – mówi nam Andrzej Bittel, sekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury.

STOLECZNY RATUSZ



fot. Filip Białecki/Gazeta Polska

Soszyński odchodzi

Wiceprezydent Robert Soszyński poinformował o swojej rezygnacji z funkcji, a prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski rezygnację przyjął. Moja misja w ratuszu dobiega końca – mówił Soszyński podczas sesji rady miasta.

Wiceprezydent sam zrezygnował ze swojej funkcji. Pożegnanie ze współpracownikami przebiegło w sympatycznej atmosferze – mówiła rzeczniczka ratusza. Decyzje w sprawie wyznaczenia następcy zapadną we wrześniu, po powrocie z urlopu prezydenta Trzaskowskiego. Soszyński został powołany na stanowisko wiceprezydenta pod koniec 2018 r. Był odpowiedzialny m.in. za infrastrukturę, geodezję, go-

spodarkę nieruchomości i sprawy związane z reprywatyzacją. Nadzorował Biuro Geodezji i Katastru, Biuro Infrastruktury, Biuro Mienia Miasta i Skarbu Państwa oraz Biuro Spraw Dekretowych. Na początku lutego prezydent Warszawy odebrał mu nadzór nad Biurem Polityki Mobilności i Transportu, przekazał tę jednostkę Michałowi Olszewskiemu.

..... (oprac. jm)

ŚRODOWISKO

Trwa walka z niebezpieczną rośliną

Jest niebezpieczny zarówno dla ludzi, jak i dla zwierząt, dlatego radomscy leśnicy rozpoczęli z nim walkę. Chodzi o barszcz Sosnowskiego. Leśnicy pozyskali na walkę z tym gatunkiem rośliny pieniądze z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie.

Z informacji przekazanych przez radomskich leśników wynika, że na terenie Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Radomiu stanowiska barszczu Sosnowskiego zinwentaryzowano w trzech nadleśnictwach: Radom, Jędrzejów i Daleszyce. Najwięcej jest go na terenie Nadleśnictwa Radom. Roślina ta zajęła tam łącznie powierzchnię 1,35 ha. Dlatego nadleśnictwo realizuje program, który ma na celu zwalczenie i usuwanie istniejących stanowisk barszczu i zapobieganie rozprzestrzenianiu się wspomnianej rośliny. Dlaczego walka z barszczem Sosnowskiego jest tak ważna? – Wytwarza niezwykle parzące olejki eteryczne, które powodują bolesne oparzenia skóry. Natomiast spożywanie zielonych części barszczu Sosnowskiego przez zwierzęta może wywołać u nich m.in.

biegunkę i krwotoki wewnętrzne – wyjaśnia Hubert Ogar z radomskiego nadleśnictwa. Roślina jest niebezpieczna nie tylko dla ludzi, ale również zwierząt. Co ciekawe barszcz Sosnowskiego jest rośliną dwuletnią i największą tego typu rośliną, jaka występuje w Polsce. Może mieć nawet 3,5 m wysokości.

Walka z Barszczem Sosnowskiego odbywa się w kilku etapach. Najpierw przeprowadzana jest inwentaryzacja, następnie roślina jest wykaszana, aby następnie po kilku tygodniach zastosować zabiegi środkami ochrony roślin. Gdzie przeważnie rozrasta się barszcz Sosnowskiego? Jak wskazują leśnicy, przeważnie wzdłuż cieków wodnych, nasypów kolejowych, rowów, na obrzeżach łąk i pól uprawnych, w ogrodach, parkach i lasach, ale także w miastach, wśród zabudo-

wy mieszkaniowych i bardzo łatwo wygrywa walkę o miejsce na rozrastanie. Dlaczego roślina ta jest tak niebezpieczna dla ludzi? Olejki eteryczne, które wydziela dla swojej ochrony przed owadami i patogenami, w styczności z ludzką skórą w świetle słonecznym wywołują poparzenia II i III stopnia, do tego może dojść do zapalenia spojówek. Po kontakcie z tą rośliną może być nam niedobrze, możemy odczuwać ból głowy czy mieć podrażnione drogi oddechowe. Bardzo ważne w przypadku kontaktu z rośliną, aby umyć skórę zimną wodą z mydłem i chronić ją przed promieniami słonecznymi do 48 godzin. Jeżeli na naszej skórze pojawiają się jednak typowo oparzeniowe bąble, należy zgłosić się do lekarza.

..... (NKK)

KRYZYS W SZPITALU

PŁOCK \ W Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym część lekarzy złożyła wypowiedzenia. Oznacza to problemy z kadrą na oddziałach płucnym, wewnętrznym, nefrologii, neurologii i SOR. W związku z tym placówka zawiesza na dwa miesiące przyjęcia na oddział chorób płuc.

fot. mat. pras./d



WIĘCEJ PARKOMATÓW

PIASECZNO \ Strefa płatnego parkowania będzie większa. Parkomaty mają stanąć w trzech nowych lokalizacjach: na ul. Ludowej, Fabrycznej, przed przychodnią oraz na Julianowskiej, przy cmentarzu. Poszerzenie strefy ma wymusić rotację pojazdów na parkingach.

fot. mat. pras./d



Po latach oczekiwań pociągi z Radomia do Warszawy jeżdżą po dwóch torach

Wartość projektów związanych z przebudową odcinków Czachówek–Warka oraz Warka–Radom to ponad 645 mln zł

| fot. mat. pras./d

Warto też wspomnieć, że od 28 sierpnia pociągi jeżdżą według nowego, powakacyjnego rozkładu jazdy. Dlatego warto przed podróżą zapoznać się

wprowadzonymi zmianami. Kolejarze informują, że wartość projektów związanych z przebudową odcinków Czachówek–Warka oraz Warka–

Radom to ponad 645 mln zł. Inwestycja jest współfinansowana ze środków Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko.

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



GAZETA POLSKA

codziennie

Znowu nie ma Codziennej i Gazety Polskiej w twoim kiosku?!



Teraz już jest w prenumeracie na Poczcie Polskiej.



Zamów u listonosza, w placówce pocztowej lub za pośrednictwem strony internetowej <https://prenumerata.poczta-polska.pl/> a listonosz przyniesie Ci do domu.

Więcej informacji tel. 501 678 819

O TYM I OWYM

MUZYKA

Elsner i romantyczni spadkobiercy



Pod hasłem „Elsner i jego romantyczni spadkobiercy” odbędzie się na początku września w Warszawie III Festiwal Romantycznych Kompozycji organizowany przez Stowarzyszenie im. Ludwiga van Beethovena. Podczas trzech koncertów kameralnych usłyszymy wybitnych polskich wykonawców, laureatów rozlicznych konkursów muzycznych.

Festiwal rozpocznie 3 września o godz. 18 Tomasz Ritter recitałem fortepianowym zatytułowanym „Wokalne inspiracje” w Łazienkach Królewskich, w Pałacu na Wyspie. Zwycięzca I Międzynarodowego Konkursu Chopinowskiego na Instrumentach Historycznych z 2018 r. tym razem zaprezentuje repertuar cieszący się wyjątkową popularnością w XIX-wiecznych salonach muzycznych, czyli transkrypcje pieśni i oper.

4 września o godz. 18 w recitalu „Muzyka nocy” w tym samym miejscu Adam Goździewski wy-

kona na fortepianie historycznym nokturny Ignacego Feliksa Dobrzyńskiego, Juliana Fontany i Edwarda Wolffa.

Kolejnego dnia w finałowym koncercie „Kameralistyka w mocy brzmienia” w Studiu Koncertowym Polskiego Radia im. Witolda Lutosławskiego o godz. 19.30 usłyszymy utwory o rozbudowanym składzie instrumentalnym, które w salonowym muzykowaniu stanowiły niejako namiastkę koncertów symfonicznych. Będą to: oktet d-moll Józefa Władysława Krogulskiego, Sekstet Es-dur Ignacego Feliksa Dobrzyńskiego oraz septet D-dur Józefa Elsnera. Wykonawcami koncertu będą: Zofia Neugebauer (flet), Adrian Janda (klarnet), Maria Machowska i Kamil Staniczek (skrzypce), Mateusz Doniec (altówka), Magdalena Bojanowicz i Agata Bąk (wiolonczela), Tomasz Januchta (kontrabas), Jakub Kuszlik (fortepian).

(oprac. jm)

GRY MIEJSKIE

Śladami prymasa Wyszyńskiego



W przeddzień beatyfikacji, 11 września przy Domu Arcybiskupów Warszawskich rozpocznie się gra miejska związana z kard. Stefanem Wyszyńskim. Do udziału w niej jest zaproszona młodzież, a także dorośli. Gra terenowa pozwoli lepiej poznać osobę kard. Wyszyńskiego oraz miejsca w Warszawie z nim związane. Mogą wziąć w niej udział dorośli, młodzież i dzieci od 8. roku życia, po wcześniejszym zarejestrowaniu się na stronie internetowej: sladamiprymasa.pl – tam zakłada się drużynę, ale można dołączyć również do innej.

Oficjalnie gra zacznie się 11 września o godz. 10 przy Domu Arcybiskupów Warszawskich, ale będzie można wziąć w niej udział również innego dnia, aż do niedzieli 19 września. Cała gra trwa około 2 godzin. – Z powodów sanitarnych gra odbędzie się przy użyciu telefonów i nie wymaga kontaktu z innymi osobami. Zachęcamy do przyścia z rodziną, przyjaciółmi lub znajomymi. Gwarantujemy ciekawą przygodę, rywalizację i nagrody – zachęca Fundacja Orszak Trzech Króli.

(oprac. jm)



JURGEN CELHAKA ZAWODNIKIEM LEGII

TRANSFERY \ 20-letni środkowy pomocnik, młodzieżowy reprezentant Albanii Jurgen Celhaka podpisał z Legią Warszawa czteroletni kontrakt. Celhaka jest wychowankiem wielokrotnego mistrza Albanii FK Tirany oraz reprezentantem kadry U21. Do tej pory rozegrał w klubie 55 meczów i zdobył tytuł mistrzowski w sezonie 2019/2020. Celhaka będzie występował w Legii Warszawa z numerem 16.

fot. Janusz Partyka/Legia.com/d

PIŁKA NOŻNA



fot. Marcin Szymczyk/400mm

Legia w końcu sobie odpocznie

To nie był dobry mecz w wykonaniu mistrzów Polski. Legia Warszawa przegrała w Krakowie z Wisłą Kraków 0:1. Za usprawiedliwienie dla zespołu Czesława Michniewicza można uznać tylko to, że po czwartkowym spotkaniu ze Slavią Praga piłkarze mieli na odpoczynek tylko piątek i sobotę.

Artur Szczepanik

Legia Warszawa ostatnio częściej gra w europejskich pucharach niż w polskiej ekstraklasie. Mecz 6. kolejki był dla Legii dopiero czwartym w tym sezonie. Mistrzowie Polski rozpoczęli rozgrywki od wygranej z Wisłą Płock rezerwowym składem, potem dublerzy przegrali z Radomiakiem Radom, a już mocniejszy skład wygrał na wyjeździe z Wartą Poznań. Kolejny mecz z Termaliką Nieciecza też został przełożony.

W tym czasie Legia rozegrała cztery dwumecze w europejskich pucharach – z Bodo/Glimt, Flora Tallin, Dinamem Zagrzeb i Slavią Praga. Plan na Europę został zrealizowany. Legia gra w Lidze Europy. Teraz przyszedł więc czas na nadrobienie strat w Ekstraklasie.

Pierwszy przeciwnik po przerwie okazał się wyjątkowo wymagający. Wisła Kraków rozpoczęła mecz z wielkim animuszem. Legia, która po spotkaniu ze Slavią odpoczywała tylko trzy doby, miała duże problemy z zatrzymaniem ataków gospodarzy.

Na boisku szalał Yaw Yeboah. Od początku sezonu ten urodzony w Ghanie piłkarz sprawiał obrońcom

Legii mnóstwo problemów. CV Yeboaha też jest bardzo ciekawe. Po wyjeździe z rodzinnego kraju, w wieku 17 lat trafił do szkoły Manchesteru City. Nie przebił się do składu angielskiego giganta, więc był wypożyczany do francuskiego Lille, holenderskiego Twente Enschede, hiszpańskich Realu Oviedo i Numancii. W końcu rok temu z rezerwowego zespołu Celty Vigo wyciągnęła go Wisła.

W 29. min Yeboah wymanewrował defensywę Legii, zagrał do Felicio Browna Forbesa. Kostarykanin pięknie przymierzył i pokonał Artura Boruca.

Później aż do końca meczu Legia musiała odrabiać straty i walczyć z Yeboahem, który rozegrał fantastyczne spotkanie. W 64. min wydawało się, że goście w końcu dopięli swego. Po podaniu Tomasa Pekharta piłkę w bramkę Wisły umieścił Mahir Emreli. Sędzia Zbigniew Dobrynin skorzystał jednak z VAR i dopatrzył się faulu Azera na Michale Frydrychu. Gol został anulowany.

Później do końca spotkania Legia biła głową w wiślicki mur. Gospodarze atakowali, ale szczęśliwie bronił Boruc. W efekcie mistrz Polski stracił kolejne punkty, które będzie musiał odrabiać w dalszej części sezonu.

Legioniści będą mogli teraz w końcu odpocząć. Rozgrywki czeka przerwa na mecze reprezentacji. Trener Czesław Michniewicz wszystkim swoim graczom, którzy nie są powołani do swoich drużyn narodowych, dał kilka dni wolnego. Sam też odpocznie. Zasłużenie. Legia co prawda przekładała ligowe mecze, ale podróże po całej Europie i walka z kolejnymi rywalami o Ligę Mistrzów i Ligę Europy na pewno dała im się we znaki.

PIŁKA NOŻNA

Radomiak zwolnił Stokowca

W sobotnim meczu 6. kolejki piłkarskiej ekstraklasy Lechia zremisowała na własnym stadionie z Radomiakiem Radom 2:2 (2:0). Po pierwszej połowie gdańszczanie prowadzili 2:0 i wydawało się, że odniosą bezproblemowe zwycięstwo, tymczasem po przerwie ambitni zawodnicy beniaminka odrobili straty. W 59. minucie kontaktową bramkę przy stanie 0:2, po centrze z lewej strony Meika Karwota, zdobył wprowadzony chwilę wcześniej na boisko Portugalczyk Luis Machado. Pięć minut później był już remis. Tym razem za zablokowanie ręką przez Kubickiego uderzenia Michała Kaputa arbiter podyktował rzut karny. Z 11 metrów nie pomylił się Karol Angielski. Tym samym mecz zakończył się remisem, a gospodarze, po dwóch wcześniejszych triumfach, po raz pierwszy w tym sezonie stracili na własnym stadionie dwa punkty. Po meczu okazało się, że remis w meczu z beniaminkiem kosztował posadę trenera Lechii Piotra Stokowca.

PIŁKA NOŻNA

Wykorzystali zmęczenie wicemistrza

Wisła Płock zremisowała 1:1 z wicemistrzem Polski Rakowem Częstochowa. Płocczanie mieli na przygotowanie do pojedynku z Rakowem aż osiem dni, po pierwsze spotkanie rozegrali w piątek, goście tylko trzy dni, bo w czwartek grali z KAA Gent w Gandawie w eliminacjach Ligi Konferencji.

Wynik otworzył w 19. min Marcin Cebula. Akcję rozpoczął Fran Tudor, który dośrodkował do Patryka Kuna, a ten wypatrzył już składającego się do strzału Cebulę. Zawodnik Rakowa skorzystał z okazji i wpakował piłkę w długi róg. Była to nie tylko pierwsza groźna sytuacja, ale i pierwszy strzał oddany na bramkę przez drużynę gości.

W 37. min Mateusz Szwoch wykonywał rzut wolny. Jego idealne podanie spadło na głowę Damiana Warchoła, a ten skorzystał z okazji i wpakował piłkę do siatki, doprowadzając do remisu, który utrzymał się do końca meczu.

– Zaczęliśmy to spotkanie bardzo dobrze – mówił po meczu trener Wisły Maciej Bartoszek. – Po tej straconej bramce przez kilka minut było za dużo nerwowości, musieliśmy odzyskać swój rytm gry, który złapaliśmy i czego efektem była bramka. W drugiej połowie staraliśmy się grać to samo, ale to zaangażowanie zaczynało nas kosztować i musieliśmy w końcówce odpocząć – powiedział Bartoszek.

– Dopiero sześćdziesiąt godzin temu kończyliśmy mecz w Gandawie – przypomniał trener gości Marek Papszun. – Duży szacunek mam dla drużyny, że zniosła trud tego meczu. To nastawienie, determinacja doprowadziły do tego, że wywoziemy punkt z naszej trudnej sytuacji – powiedział trener Rakowa.

(asz)